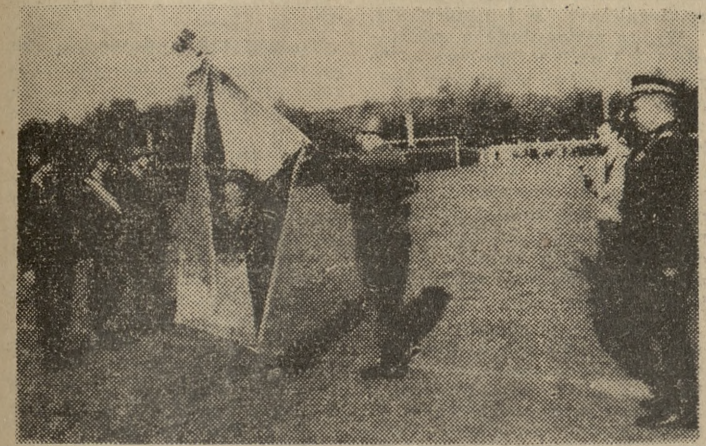


22 lipca 1964 r. —
w Warszawie
Złot Młodzieży Polskiej

22 lipca 1964 roku odbędzie się w Warszawie złot młodzieży polskiej który stanie się kulminacyjnym momentem udziału młodzieży w obchodach 20-lecia Polski Ludowej. W zlocie weźmie udział 35—40 tys. przodujących przedstawicieli młodego pokolenia ze wszystkich środowisk zarówno członków organizacji młodzieżowych jak i niezrzeszonych.

Srodki niezbędne dla przeprowadzenia zlotu zgromadzi młodzież własnym wysiłkiem — dodatkową pracą młodzieżowych brigad żalg, ogniw, ZMS, ZMW, ZSP, drużyn harcerskich.

Uczestnicy zlotu przebywać będą przez 2 tygodnie — przed świętami lipcowymi na obozach 20-lecia organizowanych przez ZMS, ZMW, harcerstwo, Zrzeszenie Studentów Polskich i Koła Młodzieży Wojskowej. Program tych obozów będzie miał na celu zapoznanie młodzieży z osiągnięciami i perspektywami rozwoju naszego kraju. (PAP)



Przyjacielska wizyta w Kaliszu

Goście czechosłowaccy zwiedzają ośrodki gospodarcze Wielkopolski

Serdecznie i gościnnie przyjmuje Wielkopolska czechosłowackich przyjaciół — delegację Komitetu Wojewódzkiego KPCz z Brna, która przebywając w Poznaniu na zaproszenie KW PZPR, odwiedza ośrodki przemysłowe, rolne i kulturalne naszego województwa. Niedziela upłynęła gościom na odwiedzinach Instytutu Zootechnicznego w Pawłowicach pow. Leszno oraz Kółka Rolniczego w Świeciechowej. Poniedziałek zaś wypełnił pobyt w Kaliszu, gdzie członkowie delegacji — w towarzystwie kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PZPR J. Zasady i władz miejscowych zapoznali się z niektórymi ośrodkami przemysłowymi oraz stanem budownictwa mieszkaniowego.

Pierwszym zakładem, do którego zawitali wczoraj goście była Kaliska Fabryka Pluszu i Aksamitu. U bram nowego budynku oczekiwał delegację dyrektor naczelny „Pluszowni” Władysław Janka wraz z aktywnym fabrycznym oraz gronem dziewcząt, które wręczyły gościom wiązanki kwiatów. Od razu wytworzyła się miła, bezpośrednia atmosfera, która towarzyszyła przez cały czas pobytu gości w zakładach. Było to tym łatwiejsze, że zdecydowaną większość załogi „Pluszowni” stanowią kobiety. Zwiedzanie hal produkcyjnych przedziału, połączone było z bezpośrednimi rozmowami z pracownikami, obsługującymi maszyny przy dzialnicach i tkackich. Członkowie delegacji zadawali pytania dotyczące warunków pracy, zarobków i innych codziennych spraw bytowych.

W czasie krótkiego spotkania z aktywnym fabrycznym goście wprowadzeni zostali w problematykę produkcyjną zakładu, po czym wywiali się przyjacielską rozmową. Goście stwierdzali, że podobnie jak w Polsce — również w Czechosłowacji przemysł osiągnął pułap produkcji ilościowej; teraz zaś toczy się walka o jakość. Nowe warunki

Rok XIX
Wyd. AB

Poznań
wtorek, 24 września 1963

Cena 50 gr
Nr 227 (6106)

Sztandar społeczeństwa dla Wojska Polskiego

W pogodny, słoneczny ranek na stadion Klubu Sportowego, napływały liczne rzesze ludzi. Naprzeciwko trybuny stanęły wypreżone szeregi żołnierzy jednej z jednostek wojskowych stacjonujących w Wielkopolsce.

Punktualnie o godz. 10, po odebraniu raportu od dowódcy pododdziałów, odczytaniu

Na zdjęciu: dowództwo Jednostki przekazuje sztandar pocztowi sztandarowemu. Po prawej — gen. bryg. — pilot Jan Raczkowski. Fot. — H. Ignor

Uchwały Rady Państwa nadającej Jednostce sztandar, gen. brygady — pilot Jan Raczkowski przyjął z rąk gospodarza terenu — I Sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR sztandar, wręczając go dowódcy Jednostki, który przekazał go z kolei wojskowemu pocztowi sztandarowemu.

W swym wystąpieniu — podczas uroczystości — I Sekretarz KP PZPR nawiązał do szczytnych tradycji Ludowego Wojska Polskiego, którego XX-lecie uroczystie obchodzimy. Społeczeństwo fundując sztandar — powiedział m. in. mówca — zmanifestowało swe wielkie i głębokie przywiązanie do wojska, które skutecznie zabezpiecza twórczą i pokojową pracę zmierzającą do budowy socjalizmu w Polsce.

Serdeczne podziękowania za ufundowany sztandar złożył ludziom pracy gen. J. Raczkowski, życząc zarazem jak najlepszych wyników w realizacji ważnych dla gospodarki narodowej planów ekonomicznego rozwoju tego okręgu.

Obecni na uroczystości przed stawiciele załóg zakładów pracy, młodzież i harcerze wręczyli żołnierzom wiązanki kwiatów i upominki. Następnie wzdłuż gęstych szpalierów ludzi, przemaszcerowały wojskowe oddziały z Jednostką, która otrzymała sztandar, na czele. Przed trybuną honorową żołnierze przeddefiniowali w bojowym rynsztunku.

Występami (w miejscowym parku), gorąco oklaskiwanych wojskowych i cywilnych zespołów artystycznych zakończył się pamiętny dzień w życiu jednostki wojskowej oraz społeczeństwa. (z)

Zadania szkolnictwa w świetle uchwał XIII Plenum KG PZPR

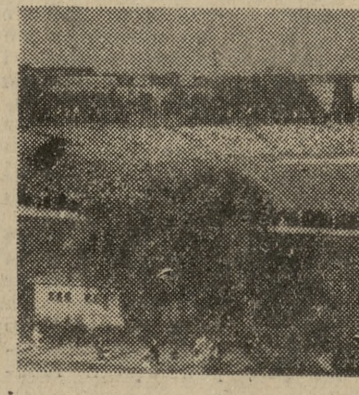
W poniedziałek obradowało w Warszawie Prezydium Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego z udziałem przedstawicieli poszczególnych Zarządów Okręgowych ZNP. Omówiono aktualne zadania ZNP, wynikające z uchwał XIII Plenum KG PZPR.

Zadania szkoły w dziedzinie socjalistycznego wychowania wymagają rozszerzenia i pogłębienia pracy ideowo-pedagogicznej wśród nauczycielstwa. Działalność tego rodzaju

Imponujący widok

Stadion im. 22 Lipca podczas międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska—Turcja wyglądał imponująco. Refleksje z niedzielnego spotkania oraz informacje o pozostałych imprezach sportowych zamieszczamy na str. 4.

Fot. — K. Przychozki



Zwiększenie wydobywania węgla wysiłkiem wszystkich zainteresowanych

Min. Mitrega o potrzebach krajów RWPG

Przewodniczący Stałej Komisji Węglowej Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, minister górnictwa i energetyki PRL — Jan Mitrega, w rozmowie z przedstawicielami PAP omówił działalność tego, ważnego organu Rady.

— Problemy wydobywania węgla kamiennego i brunatnego — stwierdził min. Mitrega — należą do tych szczególnych zagadnień, które obecnie znajdują się w centrum uwagi RWPG. Jak bowiem wiadomo, w Radzie prowadzone są aktualnie prace nad koordynacją planów rozwoju gospodarczego krajów członkowskich na lata 1965—70.

Dokonane obliczenia pozwoliły stwierdzić, że w najbliższych kilkunastu latach, węgiel pozostanie nadal podstawowym surowcem paliwowo-energetycznym. Plany przewidują więc bardzo poważne zwiększenie wydobywania węgla kamiennego, a w stopniu jeszcze bardziej intensywnym — węgla brunatnego. Chcemy — aby w europejskich krajach demokracji ludowej w 1980 r. wydobywano ogółem węgla 2-krotnie więcej niż w 1960 r.

Ponad 80 proc. całego, przewidywanego do 1980 r. wzrostu wydobywania przypada na węgiel brunatny. We wszystkich więc naszych państwach nastąpi poważny rozwój kopalnictwa odkrywkowego.

Powstał szeroki program współpracy naukowo-technicznej krajów RWPG przy rozwiązywaniu podstawowych problemów rozwoju przemysłu węglowego. Program ten obej-

muje: projektowanie i budowę kopalń, rozwój wydobywania węgla sposobem odkrywkowym i podziemnym, wzbogacanie węgla, bezpieczeństwo pracy oraz ekonomikę w przemysle węglowym. Aby zapewnić odpowiednią koordynację prac we wszystkich wspomnianych dziedzinach, powołano dla każdej z nich rady naukowo-techniczne.

Na pytanie — czy europejskie kraje demokracji ludowej (członkowie RWPG) będą mogły w najbliższych kilkunastu latach pokryć swe zapotrzebowanie na węgiel, min. Mitrega odpowiedział:

— Ze wstępnych obliczeń wynika, że na tym odcinku be-

dziemy musieli pokonać wiele trudności. Generalnie rzecz biorąc, musimy skoncentrować wszystkie wysiłki, aby z jednej strony zwiększyć produkcję węgla wszędzie tam, gdzie to jest możliwe, a jednocześnie wykorzystać wszystkie możliwości zmniejszenia jego zużycia.

Poszczególne kraje demokracji ludowej, a wśród nich przede wszystkim Polska, posiadają znaczne zapasy węgla. Uruchomienie pełniejszej ich eksploatacji przekracza jednak najczęściej możliwości finansowe i materiałowe jednego kraju. Trzeba we wspólnym interesie myśleć o porozumieniu dwustronnych i wielostronnych, umożliwiających skoncentrowanie na jednej inwestycji wysiłków kilku zainteresowanych krajów.

PAP

Na stronie 2 zamieszczamy drugą część

Oświadczenia rządu radzieckiego w związku z oświadczeniem rzecznika rządu chińskiego z dnia 1. IX. br.

Wyniki „Jesieni — 63“

Towary za 23,6 mld. zł trafią na rynek

Wczoraj odbyła się ostatnia konferencja prasowa poświęcona problemom tegorocznych Jesiennych Targów Krajowych. Dyrektor E. Lehmark poinformował tu o ostatecznych wynikach tej imprezy.

Jak wykazały końcowe obliczenia wystawcy zaofiarowali tym razem towary ogólnej wartości 25,1 mld. zł. Z sumy tej sprzedano artykułów spożywczych i przemysłowych za 23,6 mld. zł. A więc zgodnie z naszymi sobotnimi przewidywaniami. Ogółem oferta producentów została obłożona zamówieniami handlu w 94,6 procentach. Warto to wyraźnie podkreślić, bowiem nigdy jeszcze na Targach Krajowych nie notowano takiego wysokiego wyniku; ubiegłej wiosny obroty wynosiły 92 proc. Oferty, wiosną br. — 93 proc.

W ogólnych obrotach targowych największych (19,3 mld. zł), dokonano na artykułach przemysłowych. Na ponad 43 tysięcy podpisanych transakcji, najwięcej (26 tys.) zawarł handel detaliczny. Wystawcy tym razem z zadowoleniem mówili o operatywności i odpowiedzialności handlowców.

Czego nie sprzedano? Na 12,3 mld. zł wartości oferty przemysłu lekkiego, nie sprzedano wyrobów na sumę ok. 100 mln. zł. Pozostałość zatem minimalna. Rzemieślnicza spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu wywozi niesprzedane akcesoria samochodowe (ok. 200 mln. zł), przemysł spożywczy — konserwy warzywne i mięsno-warzywne, makarony, marmoladę, budyń, koncentraty zup, ogórki — 200 mln. zł, przemysł ceramiczny — 100 mln. zł oraz Powszechna Agencja Handlowa — towary za 300 mln. zł.

Kto kupował najwięcej? Jak zwykle: Warszawskie, Poznańskie i Śląsk. W przeliczeniu

na jednego mieszkańca stołeczny handel zakupił dla niego za 442 zł, poznański i wielkopolski — za 351 zł, śląski — 321 zł. Na ostatnich miejscach znalazły się województwa: lubelskie, białostockie i kieleckie.

Dyr. Lehmark poinformował następnie o przewidywaniach dotyczących przyszłej imprezy, „Wiosny — 64”. Odbędzie się ona w marcu, ekspozycja mieścić się ma w ogrzanych halach. Głównym problemem tych Targów będzie 1001 drobniaków, wyeksponowanych na osobnej wystawie. (zs)

W Poznaniu Kolegium wyjazdowe Ministerstwa Zdrowia

Dzisiaj rozpoczyna się w Poznaniu trzydniowe Kolegium Wyjazdowe Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej. Oprócz wszystkich dyrektorów departamentów biorą w nim udział minister Jerzy Sztachelski oraz wice ministrowie.

Uczestnicy Kolegium wizytować będą poszczególne zakłady służby zdrowia Poznania i województwa. Podsumowaniem tej kontroli i zebranych podczas wizyt informacji będzie narada aktywnych służb zdrowia (26 bm, o godzinie 10 w Sali Marmurowej Pałacu Kultury).

Celem odbywającego się kolegium jest ocena aktualnego stanu i działalności społecznej służby zdrowia oraz wytyczenie jej zadań na najbliższe lata. Zadania te skonkretyzowane zostaną wysuniętymi w dyskusji projektami, skoordynowanymi z programem działalności Ministerstwa dla całego kraju.

Zgodnie z opinią naszych władz służby zdrowia, spodziewać się należy, iż program ten obejmie przede wszystkim rozwój lecznictwa otwartego oraz takich specjalności jak: choroby układu krążenia, onkologia, zdrowie psychiczne i gruźlica. (w)

Kobieta — redaktorem pisma dla mężczyzn

W NRD przygotowuje się wydanie nowego czasopisma przeznaczanego specjalnie dla mężczyzn. Czasopismo ukazywać się będzie nakładem wydawnictwa „Dla Kobiet” a jego naczelnym redaktorem będzie... również kobieta.

W niedzielnym wydaniu „Głosu” zamieściliśmy I część oświadczenia rządu ZSRR, dziś drukujemy skróty II części tego oświadczenia.

Oświadczenie rządu ZSRR wskazuje następnie, iż w oświadczeniu z 1 września przywódcy chińscy usiłują dowieść, jakoby w radzieckich dokumentach posługiwano się wywarzonymi z kontekstu i nieścisłymi interpretowanymi cytatami. Chodzi tu o wypowiedź Mao Tse-hunga, że w przyszłej wojnie zginie nie cała, lecz połowa ludzkości oraz o znany artykuł „Niech żyje leninizm!” opublikowany w czasopiśmie „Honquai” na temat wspaniałych perspektyw, które stana rzekomo otworem przed ludzkością po wojnie termojądrowej.

Takie rozważania są zaiste potworne. O jakiejże „wspaniałej przyszłości” można mówić mając przed oczyma perspektywę zagłady połowy ludzkości!

Autorzy oświadczenia chińskiego piszą: „w istocie sprawa sprowadza się do tego, jaką ostatecznie należy prowadzić politykę wobec szantażu nuklearnego i groźby nuklearnej ze strony amerykańskiego imperializmu — stawić opór, czy też kapitulować?”

Oczywiście nikt z przywódców radzieckich nie wysuwał i nie mógł wysuwać sprawy kapitulacji. Nie po to Związek Radziecki stworzył i udokonał ogromną potęgę nuklearną. Jeśli agresorzy imperialistyczni napadną na obóz socjalizmu, to otrzymają drużogocącą odprawę.

Sprawa wygląda inaczej: czy należy postępować w myśl zasad pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych — przyjmując to za linię generalną polityki zagranicznej — czy też należy dać się prowadzić na pasku przez „wściekłych” i współzawodniczyć z imperialistami w zastraszaniu napięcia międzynarodowego? I oto przy rozwiązywaniu tego zagadnienia przywódcy chińscy rozważają, czy w ogniu nowej wojny zginie połowa czy też 100 proc. ludzkości. A jeśli „tylko” połowa — to znaczy, że można ryzykować wojnę, ponieważ drugą połowę czeka „wspaniała przyszłość”?

Uważamy za absurdalne i nieodpowiedzialne prognozy dotyczące liczby ofiar w przyszłej wojnie, którymi zajmują się przywódcy chińscy, zamiast koncentrowania wysiłków na walce o zapobieżenie nowej wojnie światowej.

Przywódcy chińscy wzywają do tego, aby kraje socjalistyczne, aby komunisty stali się fatalistami i uznali za rzecz nieuniknioną złozenie nowej wojny w ofierze połowy ludzkości. Lecz czy tylko połowę? Jasne jest przecież, że straty krajów o gęstym zaludnieniu, krajów, które znajdują się w centrum działań wojennych, będą jeszcze większe, a ich narody mogą w ogóle przestać istnieć.

Oświadczenie rządu radzieckiego

Część II — skróty

Kiedy np. jeden z dziennikarzy czechosłowackich w rozmowie z członkiem KC KPCh Tao Czu wspominał, że w Czechosłowacji, która zamieszkuje 13 milionów ludzi, mogłoby w wypadku wojny termojądrowej zginąć cały naród, odpowiedziano mu: „W wypadku wojny niszczycielskiej małe narody wchodzące do obozu socjalistycznego będą musiały podporządkować swe interesy wspólnym interesom całego obozu”.

Oto jak wygląda w istocie punkt widzenia przywódców chińskich na problem światowej wojny termojądrowej.

Przywódcy chińscy głoszą w istocie rzeczy dopuszczalność wojny termojądrowej. Czy zastanawiano się w Pekinie nad tym, komu właściwie sadzone jest spłonąć w ogniu wojny termojądrowej w razie, jeśli by ona jednak wybuchła? Imperialistom, monopolistom? niestety, nie tylko im — to oni rozpętają wojnę, a zginą w niej olbrzymie masy ludzi pracy, robotników, chłopów, inteligencji.

Żadna partia marksistowska, która ponosi odpowiedzialność wobec narodu, nigdy nie zgodzi się uznać też chińskich za podstawę swej polityki.

W prasie chińskiej, w dokumentach KP Chin systematycznie i uporczywie propaguje się ideę, iż „pokojowe współzawodnictwo gospodarcze nie stanowi realnego środka walki przeciwko imperializmowi”, że „pokojowe współistnienie nie może być uznane za generalną linię polityki krajów socjalistycznych”.

Fakty dowodzą, że zamiast polityki pokojowego współistnienia przywódcy chińscy usilnie wychwalają „zimną wojnę”, atmosferę napięcia międzynarodowego.

Z jednej strony przywódcy chińscy utrzymują, iż wojna jest nieunikniona; dopóki istnieje imperializm, propagują pogląd, iż napięcie międzynarodowe i „zimna wojna” są rzeczą korzystną. Z drugiej strony mówią, że gdyby nawet doszło do wojny światowej, nie strasznego się nie stanie, ponieważ, mimo wszystko, przy życiu pozostanie połowa ludzkości, i ta połowa zbuduje jeszcze piękniejszą przyszłość.

Dla przywódców chińskich wojenny wariant rozwoju wydarzeń jest nieuchronny i nawet bardziej pożądany od pokojowego.

Najistotniejsze jest to, że w ostatnich latach, przywódcy ChRL prowadzą w praktyce politykę, która nie pozostawia żadnych wątpliwości co do tego, iż pragną podważyć pokojowe współistnienie między państwami o różnych ustrojach społecznych.

Obecnie nie ulega żadnej wątpliwości, iż jedną z przyczyn ataku przywódców chiń-

skich na linię światowego ruchu komunistycznego było zarysowujące się w r. 1959 złagodzenie napięcia międzynarodowego, pewne osłabienie „zimnej wojny” między ZSRR i USA, szczególnie po wizycie towarzysza N. S. Chruszczowa w USA.

Nie można uważać za przypadek, iż właśnie w tamtym okresie przywódcy chińscy wplatali się w starcie zbrojne na granicy indyjsko-chińskiej.

Obecnie już wszyscy widzą, że chińsko-indyjski konflikt w Himalajach miał jak najbardziej negatywne skutki dla sprawy pokoju, że poważnie osłabił jedność frontu antyimperialistycznego w Azji i postawił w niesłychanie trudnej sytuacji postępowe siły Indii.

Jak należało się spodziewać, Chiny też nie na tym nie zyskały. Ich prestiż wśród narodów świata, a przede wszystkim w Azji i Afryce, bynajmniej, nie wzrósł.

W artykule „Skąd się biorą rozbieżności?” — towarzysze chińscy wyraźnie łączą początek różnic poglądów między nimi a bratnimi partiami z tym, iż Związek Radziecki i inne kraje socjalistyczne nie poparły bez zastrzeżeń stanowiska Chin w konflikcie na granicy indyjsko-chińskiej.

Konflikt chińsko-indyjski budzi w nas głębokie ubolewanie. Również obecnie uważamy, iż uregulowanie tego konfliktu na drodze pokojowej, poprzez rokowania, odpowiadałoby interesom narodów chińskiego i indyjskiego oraz interesom pokoju na całym świecie.

W ostatnich latach — czytamy dalej w oświadczeniu rządu ZSRR — strona chińska do puszcza się na granicach z sąsiednimi państwami posunąć, które dają podstawy, by sądzić, iż rząd ChRL odchodzi w tej kwestii coraz dalej od pozycji leninowskich. Świadczenie skupiając uwagę narodu na sprawach granicznych — przywódcy ChRL sztucznie rozpalają namiętności nacjonalistyczne i nieprzyjazne nastroje wobec innych narodów.

Począwszy od r. 1960, żołnierze chińscy i chińskie osoby cywilne, systematycznie naruszają granicę radziecką. W samym tylko roku 1962 zarejestrowano 5 tysięcy wypadków naruszenia granicy ZSRR ze strony chińskiej. Podejmują się nawet metodą, stwarzania faktów dokonanych, próby „zagospodarowywania” poszczególnych odcinków terytorium radzieckiego.

Rząd radziecki nieraz już proponował rządowi ChRL, by przeprowadził konsultacje w sprawie ścisłego ustalenia linii granicznej na poszczególnych jej odcinkach, tak aby wykluczyć wszelką możliwość nieporozumień. Jednakże strona chińska uchyla się przed takimi konsultacjami, w dalszym ciągu naruszając granicę.

Nie możemy nie mieć się na baczności, tym bardziej, że propaganda chińska czyni określane aluzje, jakoby w przyszłości niektóre odcinki granicy radziecko-chińskiej ukształtowały się niesprawiedliwie. Oświadczenie podkreśla następnie, że stwarzanie sztucznie w naszych czasach jakichś problemów terytorialnych — zwłaszcza między krajami socjalistycznymi — oznaczałoby wkraczanie na bardzo niebezpieczną drogę. Kraje socjalistyczne, które kierują się w swych wzajemnych stosunkach zasadami międzynarodowego proletariackiego, powinny wskazywać innym narodom przykład przyjacielskiego rozwiązywania kwestii terytorialnych.

Dalszy fragment oświadczenia rządu ZSRR poświęcony jest zeszłorocznemu kryzysowi w strefie Morza Karaibskiego. Oświadczenie przytacza twierdzenia chińskie, jakoby przyczyną kryzysu były „nierozważne posunięcia przywódców radzieckich”, jakoby zainstalowanie na Kubie rakiet radzieckich było „awanturnictwem”, a wywiezienie z Kuby tych rakiet, stanowiło „kapitulację”.

Determinacja narodu kubańskiego i rakiet radzieckie spełniły swoje zadanie —

stwierdza oświadczenie rządu radzieckiego. — Imperializm amerykański nie odważył się napisać na Kubę, plan inwazji został storpedowany. Co więcej, od prezydenta USA uzyskano zapewnienie, że USA nie podejmą inwazji na Kubę i że w przyszłości będą powstrzymywać od tego również swych sojuszników.

Tak postępował Związek Radziecki, kierując się zasadami międzynarodowego proletariackiego. Działal on, odrzucając podjudzające „rady” — które napływały z Pekinu w okresie kryzysu karaibskiego, rady, które z całą pewnością zepchnęłyby świat w otchłań wojny termojądrowej. Przeciwnie w istocie rzeczy, przywódcy chińscy usilowali popchnąć nas wówczas do niezwykle niebezpiecznej awantury, a Kubę zamienić w poligon, gdzie po raz pierwszy została by wypróbowana, sformułowana w Pekinie dla małych narodów, koncepcja: składania siebie w ofierze „w imię wspaniałej przyszłości ludzkości”.

Czy można nazwać tego rodzaju kurs przywódców chińskich inaczej, niż zdradą interesów narodu kubańskiego, zdradą interesów narodów krajów socjalistycznych.

W swym dokumencie z 1 września przywódcy chińscy utrzymują, że walka Związku Radzieckiego o pokój i pokojowe współistnienie nie jest niczym innym jak „zakazem rewolucji”.

Cale doświadczenie światowego ruchu robotniczego i narodowowyzwoleńczego w latach powojennych świadczy dobitnie, iż walka o socjalizm ściśle się wiąże z walką o pokój, iż żadnego ważniejszego zagadnienia rewolucyjnej i wyzwolenia walki narodów nie można rozpatrywać obecnie w oderwaniu od walki o pokój i pokojowe współistnienie.

Pokój jest pierwszym warunkiem umocnienia i rozszerzenia pozycji socjalizmu na arenie światowej.

W atmosferze pokojowego współistnienia dwóch systemów następuje szybki rozwój walki ekonomicznej i politycznej klasy robotniczej szerokiej rzeszy ludzi pracy w rozwiniętych krajach kapitalistycznych podczas gdy w roku 1956 w walce strajkowej uczestniczyło 13,5 miliona osób, to w roku 1961 — ponad 66 milionów. Międzynarodowy ruch komunistyczny przekształcił się w największą siłę polityczną naszych czasów.

W warunkach pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych narody ponad 50 krajów uzyskały niepodległość.

A co by się stało gdyby kraje socjalistyczne i międzynarodowy ruch komunistyczny zgodził się w sprawach wojny i pokoju na kurs przywódców chińskich?

Oświadczenie wskazuje w odpowiedzi, że dla państw socjalistycznych — byłoby to równoznaczne z zamożeniem pokojowego budownictwa, ponieważ na cele wojskowe trzeba byłoby przeznaczyć wiele dodatkowych środków. W państwach kapitalistycznych — reakcyjne koła wykorzystywałyby stan napięcia międzynarodowego aby stosować represje przeciwko organizacjom robotniczym i demokratycznym, aby ograniczać prawa i wolności ludzi pracy.

Wzrost napięcia utrudniłby krajom wyzwolonym spod jarzma kolonialnego rozwiązywanie zadania stworzenia przemysłu narodowego, wyparcie z gospodarki monopolu imperialistycznych i przeprowadzenie reform społecznych przez siły postępowe.

Nietrudno dostrzec, że kurs przywódców chińskich wymierzony jest przeciwko żywotnym interesom mas ludowych wszystkich krajów. W istocie bowiem oznacza on zdradę socjalizmu światowego ruchu robotniczego i narodowowyzwoleńczego zdradę sprawy rewolucji światowej.

Przywódcy chińscy usiłują narzucić międzynarodowej klasie robotniczej i ruchowi narodowowyzwoleńczemu teorię popychania rewolucji przy pomocy „wojen rewolucyjnych”.

Przywódcy ChRL w sposób nieodpowiedzialny wychodzą z założenia, że rewolucje mogą być zawsze, wszędzie i we wszelkich warunkach. Ignorują oni realny układ sił klasowych, ignorują sprawę czy istnieje w tym lub innym kraju sytuacja rewolucyjna i nie biorą pod uwagę sytuacji międzynarodowej.

wych, o pokojowych i niepokojowych drogach rewolucji. Potrzebne im to było, aby wypaczyć stanowisko KPZR i innych bratnich partii.

A tymczasem stanowisko to jest jasne. Niezłomnie i konsekwentnie uważamy, że nie ma i nie może być żadnego usprawiedliwienia dla rozpętływania nowej wojny światowej.

Jednocześnie KPZR i inne partie marksistowsko-leninowskie uważają, iż konieczna jest maksymalna czujność wobec wszystkich wojen lokalnych i konfliktów zrodzonych z imperialistycznej polityki „z pozycji siły”.

Przywódcy chińscy popełniają poważny błąd utrzymując, że konflikty lokalne w żadnych okolicznościach nie doprowadzą do powszechnej wojny termojądrowej. Logika ich rozumowania jest taka, że prowadzi ona do uznania wojen lokalnych jako dopuszczalnych i celowej metody polityki również dla krajów socjalistycznych, a w szczególności dla „eksportu” rewolucji.

Zupełnie odmienny jest nasz stosunek do wojen narodowowyzwoleńczych, wojen domowych — powstań ludowych. Narody walczące z bronią w rękę o swą wolność i niepodległość, o socjalizm prowadzą wojnę sprawiedliwą i zawsze popieraliśmy je i popieramy.

Wojna wyzwolenia, podobnie jak i wojna domowa — to z reguły wojna wewnętrzna jednego kraju. Nie powstaje w związku z nią sprawa użycia broni nuklearnej. Dotychczas nie używano jej w takich wojnach. Jest to zrozumiałe, gdyż często nie ma nawet oznaczonej linii frontu dzielącej przeciwników. Tak było w Wietnamie, na Kubie, w Algierii i innych krajach.

Co się dotyczy kwestii pokojowych i niepokojowych form walki narodowowyzwoleńczej i walki o socjalizm to wychodzimy z założenia, że siły rewolucyjne powinny walczyć z wszystkimi formami — zarówno pokojowymi, jak i niepokojowymi i umiejętnie je stosować w zależności od konkretnej sytuacji. Takie stanowisko jest prawdziwie leninowskie i jedynie słuszne. Zostało ono utracone w najważniejszych dokumentach międzynarodowego ruchu komunistycznego.

Teoretycy chińscy powtarzają żalosne oszczerstwa antyradzieckie na temat „zakazu” rewolucji, nie mogą oczywiście nie wiedzieć, że rewolucja nie przychodzi na zamówienie z Moskwy, czy Pekinu, kiedy zaś dojdzie, nie można jej powstrzymać żadnym „zakazem”. Jeśli zaś poważnie wierzą oni w możliwość wywołania rewolucji i zakłócenia z lewackich frazesów rewolucyjnych, to są bardzo dalecy od marksizmu-leninizmu.

Walka o rewolucję w krajach kapitalizmu jest wewnętrzną sprawą ruchu robotniczego każdego kraju. Tylko klasa robotnicza i jej komunistyczna awangarda tego czy innego państwa mogą określać taktykę rewolucyjną formy i metody swej walki, określać czas i formy rewolucji.

W ostatnim oświadczeniu rządu chińskiego mówi się, jakoby nasza polityka wobec ruchu narodowowyzwoleńczego była następująca: „nie można stawiać oporu imperialistom, którzy dysponują bronią jądrową; jeśli uściskane ludy i uściskane narody będą stawiać opór, a kraje socjalistyczne poprą ten opór, oznaczać to będzie popychanie ludzkości do światowej wojny termojądrowej”.

Co słowo to nieprawda, obliczona na to, aby wprowadzić w błąd, oszukać ludzi nieorientowanych. Sens tej politycznej dywersji jest jasny: oczernić Związek Radziecki, posłać nieufność do jego polityki wśród narodów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej.

Ale walczące narody dobrze wiedzą, że Związek Radziecki zawsze występował i będzie występował przeciwko kolonializmowi, popierał i będzie popierał świętą walkę uciskanych narodów.

Fakty dowodzą, że przywódcy chińscy stawiają na pierwszym miejscu bynajmniej nie interesy narodów walczących o socjalizm i wyzwolenie narodowe, lecz dążą do swych wielkomoceństwowych celów.

Oświadczenie wskazuje, iż dowodzi tego prowokacyjne stanowisko przywódców chińskich w okresie kryzysu karaibskiego oraz ich postawa w chińsko-indyjskim sporze granicznym.

Również obecnie, gdy wzywają narody, by nie liczyły się z możliwością wojny termojądrowej — podkreśla oświadczenie — czy trochę się oni o konsekwencje, jakie miałyby to dla narodów świata?

W tym czasie, kiedy KPZR i rząd radziecki szczerze dąży-

ły i dążą do umocnienia jednolitego obozu socjalistycznego i światowego ruchu komunistycznego, przywódcy ChRL idą coraz dalej drogą rozłamu. Rozbieżności, które wynikły między kierownictwem KP Chin z jednej strony a KPZR i światowym ruchem komunistycznym — z drugiej, przenoszą oni w coraz większym stopniu w sferę stosunków międzypaństwowych. Rząd chiński ucieka się do wyrażenia wrogich posunięć w stosunku do Związku Radzieckiego. Posunięcia rządu ChRL w dziedzinie polityki zagranicznej są coraz bardziej sprzeczne z pokojową polityką ZSRR i innych krajów wspólnoty socjalistycznej.

Ostatnie wystąpienia kierownictwa chińskiego przeciwko KPZR i innym partiom marksistowsko-leninowskim okazują przed imperialistami wewnętrzne sprawy ruchu komunistycznego, poufną korespondencję między rządami i partiami krajów socjalistycznych, przebieg międzynarodowych rokowań i narad bratnich partii.

Przywódcy KP Chin nie krepując się w słowach i wyrażeniach rzucają złośliwe oszczerstwa na Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, na jego kierownictwo, na kierownicze organy i działaczy innych partii komunistycznych i robotniczych, a w szczególności na tow. N. S. Chruszczowa.

To wszystko dowodzi, że przywódcy KP Chin przekroczyli granice godnej towarzyszy, partyjnej dyskusji i obecnie już otwarcie prowadzą walkę polityczną przeciwko KPZR i innym partiom marksistowsko-leninowskim, o swe własne cele.

Po stwierdzeniu, iż ludzie radzieccy potępiają tę niegodną kampanię, że cały naród radziecki i cała partia zespolone są jak nigdy dotychczas, wokół Komitetu Centralnego KPZR z N. S. Chruszczowem na czele, oświadczenie rządu ZSRR głosi dalej:

Nasz braterski stosunek do narodu chińskiego pozostaje niezmienny. Rząd radziecki oświadcza, że również w przyszłości czynić będzie wszystko, co w jego mocy, aby usunąć powstałe rozbieżności.

Rząd radziecki chciałby ponownie podkreślić, iż jest rzeczą niedopuszczalną przenoszenie różnic poglądów na problemy ideologiczne, rozbieżności wyników między partiami, na stosunki między państwami socjalistycznymi, wykorzystywanie ich jako źródła rozpalania nacjonalizmu i szowinizmu.

Jesteśmy głęboko przekonani, że w sytuacji, jaka powstała, nadal jest aktualna sprawa przerwania publicznej polemiki między rządami ChRL i ZSRR.

W końcowej części oświadczenia głosi: Jednakże przywódca chiński popełniłby wielki błąd, gdyby fałszywie interpretował naszą dobrą wolę. Jeśli zamierzają nadal dokonywać wrogich posunięć przeciwko ZSRR, rzucać oszczerstwa na naszą partię i na inne bratnie partie, wzmacniając swoją działalność frakcyjną w światowym ruchu komunistycznym — to powinni dobrze zdawać sobie sprawę z tego, że na tej drodze spotkają się z jak najbardziej zdecydowaną odprawą ze strony KPZR i całego narodu radzieckiego. (PAP)

Rekord?

W ciągu pierwszych 8 miesięcy br. na Węgrzech przebywało 420.000 gości zagranicznych ze 100 krajów — czyli o 100 tys. więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Stanowi to swego rodzaju rekord.

Z krajów socjalistycznych prym wiodą ChRL, których 35.000 odwiedziło Węgry. Polacy w liczbie 8.000 uplasowali się za gośćmi Rumunii, NRD i Związku Radzieckiego.

Węgry również dużo wojażują po świecie. Do końca sierpnia br. w celach służbowych, turystycznych, odwiedzin krewnych itp. wyjechało za granicę 393 tys. Węgrów.

PAP

Maurice Thorez wzywa do zjednoczenia sił demokratycznych

Wiec z udziałem sekretarza generalnego FPK Maurice Thoreza, który odbył się w niedzielę w osiedlu górniczym północnej Francji Sin-le-Noble zgromadził ponad 5 tys. osób.

Gorącymi oklaskami nagradzali zebrani przemówienie M. Thoreza, w którym położył on antydemokratyczną politykę rządzącej partii gaulistowskiej zapatrzonej w swe zimnowojenne cele i lekceważącej najistotniejsze interesy Francji i Francuzów.

Mówiąc o stanowisku zajętym przez przywódców Komunistycznej Partii Chin M. Thorez oświadczył: „można do prawdy przypuścić, że przez swe niezrozumiałe stanowisko w istotnych problemach wojny i pokoju, przywódcy chińscy zamierzają dać karykaturalny obraz komunizmu, który zawsze rysowali nasi przeciwnicy wszelkiego autoramentu. Ich kalumnie zmierzają do zdyskredytowania komunizmu i jej sławnej awangardy, Związku Radzieckiego, kraju postępu, wolności i pokoju. Ich rozbiórka i frakcyjna działalność — która nie cofa się przed skorzystaniem z usług najgorszych renegatów i innych wyrzutków — szkodliwa jest dla całego międzynarodowego ruchu komunistycznego, a przede wszystkim dla samego narodu chińskiego.

Wyrażamy gorące życzenie, aby towarzysze chińscy opamiętali się i wnieśli na nowo swój wkład we wspólny wysiłek dla zwartości międzynarodowego ruchu komunistycznego, do naszej wspólnej walki o pokój, demokrację i socjalizm”.

„Co do nas — ciągnął M. Thorez — prowadzić będziemy nadal z zapalem naszą walkę o wielkie ideały klasy robotniczej.

„Jedność oto jest główny nakaz chwili. Tylko ścisła jedność bez wyjątku wszystkich demokratów może rozjaśnić perspektywę, dać klasie robotniczej i całemu narodowi zaufanie w własne siły, w przyszłość”. (PAP)

Dalsze wiadomości z kraju i ze świata zamieszczamy na str. 4.

5 listopada 1937 roku Hitler wytyczył na tajnym posiedzeniu w Kancelarii Rzeszy cele długofalowej polityki swego państwa: Niemcy potrzebują „Lebensraum”, powinny więc dokonać największych zaborów kosztem najmniejszych wysiłków. • Celem ataku mają być Austria, następnie Czechosłowacja, w dalszej kolejności Polska, Ukraina. • Problemy terytorialne trzeba rozwiązać najpóźniej do lat 1943-1945; przy sprzyjających warunkach można tego dokonać częściowo już w roku 1938. • Ponieważ Francja, zwłaszcza zaś W. Brytania nie są szczególnie zainteresowane sprawami środkowoeuropejskimi, przyłączenie Austrii i Czechosłowacji uda się może przeprowadzić bez wojny...

Marzec 1938 roku przynosił zabór Austrii. W początkach maja Hitler oświadczył: „Mam niezłomną wolę rozbić w najbliższej przyszłości siły zbrojne Czechosłowacji”. 20 maja 1938 roku szef sztabu OKW, Keitel, przedstawia Hitlerowi nowo opracowany plan agresji przeciwko Czechosłowacji. Jej krytonim: „Fall Grün” (wariant zieleń). W dzień się dni później, po dokonaniu przez Hitlera nieznacznych po prawek, plan zostaje zaaprobowany.

Termin ataku: 2 października 1938 roku. Ma w nim wziąć udział 39 dywizji liczących 1 825 000 żołnierzy i wspieranych przez 2400 samolotów wszystkich typów. Przewiduje się koncentryczne uderzenie: z Austrii, Bawarii, Śląska. Przy tym ustawia się tak główne kierunki natarcia, by przepoływały obszar Czechosłowacji; to z południa ma pójść na Brno, z północy na Ołomuniec.

Czy tego rodzaju przygotowania były bluffem? Oczywiście że nie. Czy wobec tego mieli rację ci, którzy twierdzili ćwierć wieku temu, a nawet próbują powtarzać dziś jeszcze, że kapitulacja monarchii przed Hitlerem była już jedynym — poprzez zgodę na zabór Sudetów — ratunkiem reszty Czechosłowacji?

By odpowiedzieć na to pytanie, stawiane wciąż przez historiografię zachodnią po to,

by zrehabilitować antycznych partnerów Hitlera z Monachium nie chcących poprzeć Czechosłowacji — spróbujmy dokonać zestawienia sił obu stron: III Rzeszy i Czechosłowacji.

Liczby i fakty

Nie ulega wątpliwości: Niemcy hitlerowskie dokonały w ciągu trzylecia 1935-1938 olbrzymiego skoku remilitaryzacyjnego. Zarazem jednak — nie wszystkie osiągnięte efekty zbrojeniowe, równały się nakreślonym na wyrost, awanturniczym i niemożliwym do realizacji planom. Tak np. choć już na grudzień 1935 r. zaplanowano utworzenie Wehrmachtu, który w stanie pokojowym liczyłby 500 000 żołnierzy, jeszcze 1 kwietnia 1938 roku siły lądowe (Heer) składały się tylko z 27 dywizji po około 14 000 żołnierzy każda. We wrześniu 1938 roku, a więc w okresie decydujących o losach Czechosłowacji tygodni, naczelnego dowództwo Wehrmachtu mogło dysponować łącznie: 600 000 armia czynna, ze 100 000 oficerów (w tym 24 000 oficerów zawodowych) i półtoramilionową rezerwą w rozmaitym stopniu przeszkolonych rezerwistów. Dopiero też po koniec 1938 roku — a więc już po rozbiórce Czechosłowacji — Wehrmacht osiągnął stan 51 dywizji!

Przy szczupłej jeszcze wówczas ilości czołgów (720) i to nieomal wyłącznie lekkich, pieczęta achillesową sił lądowych Wehrmachtu były niedostatek w wyposażeniu artylerii. W okresie „Anschlusu” Austrii, brak było jeszcze w ogóle ciężkiej artylerii.

Hitlerowska Luftwaffe, mimo imponującej jak na owe czasy, ogólnej liczby 2 180 posiadanych już samolotów, cierpiała jeszcze (poza dobrze wyposażonym w najnowocześniejszy sprzęt i dobrze wyszkolonym na „poligonie hiszpańskim”, kadrowym „Legionem Condor”) na dolegliwości okresu raczkowania.

Zresztą spośród tych 2 180 samolotów, którymi łącznie dysponowała Luftwaffe w dniu 1 września 1938 roku, do działań bojowych nadawało się jedynie 1 195. Z tego co

najmniej 100 nowoczesnych maszyn myśliwskich, trzeba było skierować jako niezbędne minimum obrony powietrznej zachodnich granic Rzeszy. Tak więc plany „Fall Grün”, w których zakładano użycie 2 400 samolotów bojowych, były naciągnięte co najmniej w tym punkcie.

„Kawał” Udet

Natomiast dużo zrobiono w okresie tzw. kryzysu sudeckiego, by rozreklamować w odpowiedni sposób potęgę Trzeciej Rzeszy.

Oto np. w sierpniu 1938 roku do Niemiec przybywa z oficjalną wizytą szef sztabu generalnego lotnictwa francuskiego — generał Vuillemin. W okolicznościowym zwiedzeniu różnego rodzaju obiektów Luftwaffe bierze także udział ambasador Francji w Berlinie François Poncet. Goście francuscy przyjeżdżają w towarzysztwie niemieckiego generała (n. b. znanego akrobata powietrznego) Udet do wytwórni Messerschmitta w Augsburgu. Na przyfabrycznym lotnisku wita ich imponujący widok 400 supernowoczesnych wówczas samolotów myśliwskich Me-109. Ani spodziewają się, że samoloty te pościganą na ich powitanie ze wszystkich jednostek Luftwaffe.

Kiedy w kilka godzin później samochód wiozący gości wieje z kolei na teren bazy lotniczej Leipheim, również tu widzą ponad 300 Me-109. Są formalnie już zdruzgotani potęgą lotniczą Trzeciej Rzeszy.

Jak wynika z raportów nadesłanych do Paryża przez François Ponceta, „kawał”, którego autorem był podobno Udet, udał się w pełni. Polegał on na przetrucaniu w różne punkty wizytowane przez Francuzów wciąż tych samych jednostek czterechset Messerschmittów.

A Czechosłowacja?

Granice Republiki bronił słynny w owym czasie, system nowoczesnych fortyfikacji zbudowanych kosztem zawrotnej sumy 7 miliardów koron czeskich. Składał się on z jedne-

Dokończenie na str. 4

Wzdragamy się — i słusznie — na sam dźwięk dobrze nam znanych słów niemieckich: — „Herrenvolk”, „nadludzie”, „rasa panów”, „narod panów”. Angielskie słowo „apartheid” oznacza „izolację rasową” i jest określeniem, obowiązującym oficjalnie polityki w Afryce Południowej. Republika Południowej Afryki (Republiek van Suid-Afrika), zajmując obszar ponad 1 200 tys. km² i zamieszkała jest przez blisko 16 mln. ludzi. Położenie murzynskiej większości w tym kraju jest po prostu tragiczne. Nie korzysta ona nawet z czynnego prawa wyborczego, nie mówiąc już o biernym.

Właściciele kopalń, zagarniający rocznie setki milionów dolarów, płacą czarnemu Afrykańczykowi 42 centy dziennie. Prawdziwi gospodarze Południowej Afryki są zupełnie bezbronni wobec aparatu ucisku; można ich aresztować, karać bez powodu. Nie wolno im — z małymi wyjątkami — posiadać w miastach własnych domów. Usuwają się Murzynów z ziemi, narzuca się im haniebne warunki pracy (nie tylko w kopalniach), bezlitośnie tępi się wszelkie ruchy narodowe, antykolonialne czy społeczno-religijne wśród Murzynów.

Jedynie garstce ludności, pochodzenia nieeuropejskiego w tzw. Kraju Przylądkowym przysługuje ograniczone prawo czynne wyborcze.

Republika Południowej Afryki jest krajem, w którym hitlerowski rasizm zdobył sobie niewzruszone prawo obywatelstwa, i w którym „Mein Kampf” można kupić niekoniernie w antykwariacie... — Toteż szefowie rządów krajów afrykańskich, zebrani na konferencji w Addis Abebie, wezwali ostatnio do bojkotu Republiki Południowo-Afrykańskiej, i coraz to nowe kraje odpowiadają na to wezwanie, zrywając stosunki dyplomatyczne i handlowe. W roku 1961, pod naciskiem afrykańskich i azjatyckich państw, Republika została zmuszona do ustąpienia ze Wspólnoty Brytyjskiej wskutek prowadzenia polityki apartheidu.

Republika jest państwem, w którym dużą rolę odgrywa wyznania chrześcijańskie, ze

zdecydowaną większością protestantów. Są wśród przedstawicieli kościołów tacy, którzy usiłują bronić apartheidu z... Biblią w ręku.

Uczynił to teolog protestancki — prof. dr A. B. Dupreez w swej książce, wydanej w Cape Town w 1959 r., zatytułowanej: „Inside the South Africa Crucible” (W południowo-afrykańskim tyglu). Dupreez szczerze i bez osłonek broni koncepcji apartheidu. Nazywając apartheid „praktyczną koniecznością”, autor twierdzi, że człowiek może wykorzystywać dane mu przez Boga umiejętności i możliwości, tylko działając w łonie

Z Biblią w ręku

własnej rasy. Społeczna integracja ludzi, należących do różnych grup rasowych, jest sprzeczna z „naturalnym porządkiem”.

Biali — zdaniem Dupreeza — zostali obdarzeni przez Boga „cnotami rasy wyższej”, a ich, szczególną misją dziejową w Południowej Afryce ma być „umocnienie” szczerp Bantu własnej „oddzielnej” „rozwoju” (separate development), rozwoju wewnątrz ich własnej społeczności rasowej.

Dupreez deifikuje zatem rasę, nadając jej treść chrześcijańską. Według autorów innej książki, wydanej również w Cape Town w r. 1960 — pt. „Apartheid”, dla teologów — N. J. Rhoddie i prof. dr H. J. Ventera, nie-biali Afrykanie muszą być wprowadzeni ewangelizowani przez białych chrześcijan, ale nie można od nich oczekiwać, aby stali się tym samym, czym są biali.

REPLIKI PRZECIWNİKÓW

Wśród pastorów i świeckich działaczy wyznań religijnych w Południowej Afryce, zwłaszcza z Holenderskiego Kościoła Reformowanego, znaleźli się i przeciwnicy apartheidu. Opinie ich zebrali inni teolog — prof. dr B. B. Keet, wydając na własny rachunek i własnym nakładem (charakterystyczne!) książkę pt. „Delayed Action” (1960). Miał odwagę w niej napisać, że „teoria rozwoju autochtonicznego — to wewnętrzny kolonializm” i że polityka a-

partheidu nie jest zgodna z zasadami chrześcijaństwa”. Inny teolog — dr J. Sutterheim — uznał, że „przywileje oparte na węzłach krwi czy związkach rasowych obce są całkowicie Biblii”. Podobnie występował teolog — dr C. Hattingh.

Wyraźne w tej sprawie stanowisko zajęła również Światowa Rada Kościołów. Potępiła ona zasady apartheidu, napiętnowała rasizm w związku z czym doszło do wystąpienia z Rady dwu Kościołów południowo-afrykańskich.

Zdecydowanym przeciwnikiem rasistowskiego apartheidu jest oczywiście partia komunistyczna, która w tym kraju powstała w 1921 roku. Zdelegalizowano ją w 1950 r., działa jednak nadal nielegalnie, wydając pismo „The African Communist”.

MILCZENIE

A Biblia? W teorii apartheidu należy się doszukiwać nie tyle egzegezy biblijnej, co... zwykłej neokolonialnej podszewki. Wprawdzie Południowa Afryka stosuje po prostu kolonializm w dawnej postaci, ale przysłowiowy diabeł leka się tu święconej wody: a nuż afrykańska większość zechce sięgnąć po należne jej prawa? Nie tyle więc apartheid, ile wciągnięcie w jego służbę teologii z misjonarstwem, stanowi przejaw neokolonializmu, rozumianego jako działanie „perswazją”, „apelami do rozsądku” i do „sumienia” rzekomo w interesie Afrykańczyków pochodzenia nie-europejskiego.

Sumienia niektórych teologów wykazują w tym procesie zaskakującą zgola elastyczność czy — jak kto woli — rozciągliwość. Okazuje się, że — i owszem — można nawet brudne zapędy kolonizatorów naszego wieku ubrać w szatę religijnego posłannictwa i teologicznej powagi. W świecie protestanckim toczy się na ten temat przynajmniej dyskusja i głosy są podzielone. Niedobrze chyba się dzieje jeżeli panuje w kwestii hańby rasizmu (choćby południowo-afrykańskiego) milczenie. Rząd polski niejednokrotnie na forum ONZ zajmował w tej sprawie jednoznaczne stanowisko. Podziela je opinia publiczna w kraju. Również Polska Rada Eklezjalna, reprezentująca wyznania protestanckie, starokatolickie i prawosławne, nie kryje swego wyraźnego stanowiska i publicznie popiera oświadczenia Światowej Rady Kościołów.

Co najbardziej uderza jednak polskiego czytelnika, to osłabiły stosunek niektórych koł katolickich do południowo-afrykańskiego problemu rasowego. Wielu obserwatorów zgodnie nazywa obecną postawę Rzymu wobec Holenderskiego Kościoła Reformowanego, uznającego oficjalnie apartheid, postawą „umiarkowaną” (moderate). Rzymskokatolickie pismo, wychodzące w Płd. Afryce, „The Southern Cross” pisało w połowie br., że stosowana w Republice segregacja rasowa jest dla Kościoła faktem „zrozumiałym”...

ANDRZEJ TOKARCZYK

Skopje i ludzie

Od specjalnego wysłannika „Głosu”

15 sekundowy wstrząs, który nawiedził Skopje 26 lipca o godzinie 5.14 (zegar na dworcu wskazuje do dziś ten czas) zniszczył przeważającą część cennych historycznych obiektów. Strata to dla światowej kultury ogromna. Tylko niewielka cząstka pozostała dla potomności świadectwem dorobku Słowian macedońskich.

Skopje leży nad rzeką Vardar, 294 m ponad poziomem morza. Obszerna kotlina zewsząd otoczona jest skalistymi pasmami górskimi. Pięć wieków temu Skopje znajdowało się w innym miejscu, nawiedzone wówczas trzęsieniem ziemi uległo zniszczeniu. Przeniesione w obecną miejscę, w tym dniu ponownie znalazło się w gruzach. Najsilniejszy wstrząs wystąpił dokładnie w „nowym” Skopje, gdy tymczasem tam, gdzie było poprzednio, nie założono tak silnego trzęsienia ziemi (według opinii japońskich sejsmologów epicentrum wstrząsów nigdy nie powtarza się w tym samym miejscu).

Źródła pisane mówią, że Skopje znane było już w starożytności. Pamięta czasy Rzymian. Jest zbiorowiskiem różnych kultur, było nekane podbojami, niszczone i na nowo odbudowywane. Jest stolicą Macedonii, wchodzącej w skład Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii, trzecim miastem po Belgradzie i Zagrzebiu.

Przed tragicznym trzęsieniem ziemi, miasto liczyło nieco ponad 200 tysięcy mieszkańców. Bezpośrednio po katastrofie w Skopje pozostało 50

Takie klepsydry wiszą do dziś na słupach telefonicznych Skopje. — Wspomnienia o osobach, które zginęły i nie zostały zidentyfikowane.

Fot. (2) — autor



tyś. Obecnie liczy około 150 tysięcy. Ludzie nadal wracają.

Skopje jest najważniejszym ośrodkiem przemysłowym (44 tysiące zatrudnionych) Macedonii: przemysł metalowy i tekstylny, stalownia, cementownia, huta szkła, bogactwa mineralne. Wiele zakładów już znów pracuje.

Jest także centralnym ośrodkiem naukowym i kulturalnym z Uniwersytetem o 7 wydziałach, z rozwiniętym szkolnictwem podstawowym, średnim i zawodowym (ponad 40 tysięcy uczniów i studentów); z 5 muzeami, 2 galeriami sztuki, wykopaliskami — wszędzie przebiegają zbiory z różnych epok i wpływów. Jest też tu teatr dramatyczny, opera, balet (kultywujący również tańce narodowe), zabytkowe, przebiegające cerkwie i klasztory. Wszystkie te dane odzwierciedlają stan faktyczny przed katastrofą.

O ludziach Skopje bez przesady można powiedzieć: są wspaniali. Robotnicy, pracownicy umysłowi, młodzież — po swoich obowiązkowych zajęciach — odgruzowują miasto.

Ich życie nie należy do łatwych. Mieszkają w namiotach, bądź w jako tako skleconych budkach. Ciągłe zbieranie pozostałości ocalonego dobytku. Do dziś leży jeszcze przed zrujnowanymi domami wiele — jakże cennego nieraz — sprzętu, przede wszystkim tych, którzy pozostają dotychczas poza Skopje. Leży np. antyczny zegar, elektryczny piec kuchenny, ubranie; jakiś przygodny przechodzień wyciąga z gruzów lalkę, otrępuje ją z kurzu i sadza na pogiętym, żelaznym łóżku. Przybysza uderza ogromny szacunek do cudzej własności. Dobytek czeka na prawowitego właściciela. Uczciwość jest zresztą znaną cechą nie tylko Macedończy-

ków, lecz wszystkich narodów Jugosławii.

Już w dniu naszego przyjazdu do Skopje mieliśmy okazję przekonać się o stosunku do własności. W Biurze Informacji Prasowej (oczywiście namioty) dziennikarz z belgradzkiej telewizji imieniem Ahmet (w Jugosławii wszyscy mówią sobie po imieniu — przyjemny zwyczaj) zaprowadził nas do namiotu, wskazał miejsce do spania i... oddalił się. Patrzymy, a tu leżą kamery filmowe, aparaty fotograficzne, otwarte walizki, osobiste drobiazgi. Namiot cały czas jest otwarty (blisko 40 stopni powyżej zera), a tuż obok ulica, którą przechodzą tłumy. Nawiasem warto dodać, iż w Skopje już dość dawno zlikwidowano więzienie.

Nie mniejszym szacunkiem cieszy się praca. Nikt nie liczy godzin ni trudu. Widziałem robotników pracujących w potwornym upale przy odgruzowywaniu. Byli skupieni, pogodni, a nierzadko uśmiechnięci. Ponoć to u nich normalne.

O ludziach Skopje można by mówić bardzo, bardzo długo. Dwa przykłady ludzkiej życzliwości warto jednak przytoczyć.

Ośrodkiem Informacji Prasowej kieruje sekretarz informacji Związku Komunistów Macedonii — Boro Miljovski. W najtrudniejszych dniach, ujmujący ten człowiek świecił heroicznym przykładem. Nosił razem z innymi na plecach namioty, ustawiał je, ratował to, co można było uratować z dotkniętego klęską miasta; był wszędzie. Postać niezwykle popularna i lubiana. Gdy dowiedział się, że przyjechali dziennikarze z Polski, był jednym z pierwszych, który przyszedł nas powitać. Poświęcił nam wiele czasu.

Albo asystent Uniwersytetu w Skopje — Dusko Tomovski. Uroczy człowiek. Władza świetnie angielskim, francuskim,

niemieckim, zna także włoski. Mimo widocznego na jego twarzy zmęczenia, nie rezygnował z udzielania pomocy i wyjaśnień m. in. nam, Polakom. Przeżywa bardzo tragedię swego miasta. Miał przyjechać do Polski. Katastrofa przekreśliła chwilowo jego plany.

Samozaparcie i energia ludzi Skopje ma swoje uzasadnienie. Za trzy miesiące nadejdzie zima. Jest ona tam ostra. A w namiotach nie sposób zimą żyć. Skopjanie wierzą jednak, że przy pomocy narodów Jugosławii i innych krajów uda im się przetrwać najtrudniejszy okres. Wierzą też, że stworzą jeszcze piękniejsze miasto. Udział w tym dziele będzie miała także Polska. O tym w Skopje doskonale wiedzą.

JANUSZ MARCISZEWSKI

Nie ma ulicy bez takich widoków. Aby odbudować Skopje trzeba wprawdzie zburzyć większość domów.



Odpowiedzialność z wszelkimi konsekwencjami

Gospodarka wymaga wzmocnienia kontroli

Każdego musiało zastanowić, że w ostatnim okresie mówi się tak często o potrzebie wzmocnienia odpowiedzialności za kierowanie i wyniki pracy przedsiębiorstw. Na komisji sejmowej, która obradowała w ubiegłym tygodniu mocno podkreślał te sprawy członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Komisji Planowania — Stefan Jędrzychowski. Żywo dyskutowano na te tematy na naradzie w Urzędzie Rady Ministrów — pod przewodnictwem wicepremiera Franciszka Wianoliki.

Kilka dni temu ukazała się w prasie informacja o konferencji Samorządu Robotniczego w wielkich zakładach azotowych w Tarnowie, gdzie za niedopełnienie obowiązków i brak poczucia odpowiedzialności zwolniono z pracy jednego z kierowników. Z tych samych przyczyn usunięto odpowiedzialnego pracownika Zjednoczenia Przemysłu Syntezy Chemicznej w Gliwicach.

Dlaczego właśnie obecnie taką wagę przywiązuje się do problemów odpowiedzialności, kontroli i dyscypliny? Przyczyną tego jest aktualna sytuacja gospodarcza naszego kraju.

Oczywiście — wiele różnych czynników złożyło się na to, że choć produkcja przemysłowa wzrosła w ciągu 8 miesięcy br. zaledwie o 3,8 proc. (w stosunku do tego samego okresu ub. r.) to fundusz płac — aż o 8 proc.; że minimalnie tylko podniosła się wydajność pracy, a zatrudnienie — znacznie ponad plan, a przy tym nieproporcjonalnie szybko w porównaniu z uzyskanym przyrostem produkcji.

Czynnikami, który dotkliwie dał się we znaki gospodarce jest osłabienie kontroli, osłabienie kierownictwa — w samych przedsiębiorstwach przemysłowych i budowlanych oraz w zjednoczeniach. Słowem — nastąpiło w praktyce zmniejszenie odpowiedzialności: za zakład, za osiągnięte wskaźniki ekonomiczne, za dyscyplinę, za sprawność, prawidłową działalność całego zakładu i jego poszczególnych wydziałów.

Pod określeniem „odpowiedzialność” rozumiemy jednoosobowe kierownictwo — z wszystkimi jego konsekwencjami — od dyrektora naczelnego, poprzez szefów wydziałów, aż do kierowników poszczególnych „pionów”.

Trzeba tu powiedzieć, że organizacje partyjne na ogół nie dostrzegały na czas zjawiska

Wypowiedzi U Thanta i Ruska

Sekretarz generalny ONZ U Thant oświadczył w przemówieniu wygłoszonym w niedzielę na uroczystości zorganizowanej przez Krajową Radę Kościołów USA, że XVIII sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ rozpoczęła swoje obrady „w atmosferze nowej nadziei”. Układ o częściowym zakazie prób nuklearnych — powiedział U Thant — który sam przez się jest porozumieniem w skali umiarkowanej, umożliwił dalsze, poważniejsze kroki w kierunku pokoju i rozbrojenia.

Podczas uroczystości zabrał też głos sekretarz stanu USA Rusk. Powiedział on m. in., że napędza go otucha okoliczności, iż różnorodność przyczyn mogących wywołać wojnę raczej maleją, zwłaszcza, że ludzkość uświadamia sobie coraz lepiej, co może oznaczać wojna. Rusk dodał, iż w obecnej chwili nie dostrzega możliwości szybkiego rozwiązania różnych sporów i trudnych problemów, trzeba jednak wytrwać i cierpliwie dążyć do ich rozstrzygnięcia. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

GŁOS WIELKOPOLSKI redaguje Kolegium. Adres redakcji: Poznań, ulica Grunwaldzka 19. Centrala tel. 611-21 łączy wszystkie działy. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka. P.

osłabienia kontroli i nie potrafiły mu przeciwdziałać.

Doświadczenia tegoroczne sygnalizują, że wielu kierowników przedsiębiorstw niedostatecznie zajmowało się usprawnianiem organizacji z wzrostem dyscypliny i wydajności — na trwałych ekonomicznych podstawach. To z kolei powodowało, bo spowodować musiało, niczym nieuzasadnione wypłaty z funduszu płac, a zatem zwiększenie siły nabywczej ludności, podczas gdy masa towarowa wzrastała minimalnie. Do tego dochodzą inne zjawiska, związane z osła-

bieniem dyscypliny: wzrost ilości godzin nadliczbowych, niepełne wykorzystanie dnia roboczego i maszyn, elementarne bumelanctwo itp.

Choć do końca roku pozostało już niewiele ponad 3 miesiące, dużo można w tym czasie zdziałać. Ten, kto przysłał na swe barki obowiązki kierownicze, musi z nich zdawać sprawę. Musi w praktyce odpowiadać za powierzony mu odcinek. Taka też jest obecnie — i to bardzo silna — tendencja w całej gospodarce.

Wzmocnienie wszelkiej dyscypliny, przywrócenie lub wprowadzenie pełnego ładunku i porządku w przedsiębiorstwie, osiągnięcie w najkrótszym terminie prawidłowych proporcji w dziedzinie wydajności, zatrudnienia i płac — oto dziś zadanie pierwszej wagi.

TADEUSZ SAPOCIŃSKI

Ogólnospołeczne aspekty plenum Komitetu Centralnego KPCz

W uzupełnieniu sobotniego doniesienia Agencja CTK podaje, iż Plenum KC KPCz, które odbyło się 20 bm. postanowiło odwołać Williama Siroky'ego ze stanowiska premiera za braki w pracy, za niezadawalającą realizację linii partii w kierowaniu pracami rządu, za pewne błędy w jego dawniejszej działalności politycznej a także w związku ze złym stanem zdrowia. Z tych samych powodów Plenum KC postanowiło wyprowadzić Williama Siroky'ego ze składu Prezydium KC KPCz.

Komitet Centralny KPCz odwołał Ludmiłę Jankowcowa z funkcji zastępcy członka Prezydium KC w związku z jej przejściem na emeryturę.

Cestimir Cisar został odwołany z funkcji sekretarza KC i wyprowadzony ze składu Sekretariatu KC.

Michail Saboleik, dotychczasowy zastępca członka KC, został wprowadzony do składu KC na miejsce zmarłego A. Hodynovej — Spurnej i jednocześnie zatwierdzony jako zastępca członka Prezydium KC KPCz.

Komitet Centralny KPCz postanowił zatwierdzić jako zastępcę członka Prezydium KC pierwszego sekretarza południowo-morawskiego Okręgowego Komitetu Partii, Martina Vaculika, a także zwolnić Juliusa Durisa z obowiązków członka KC KPCz.

Plenum KC KPCz podjęło uchwałę w sprawie zapewnienia konsekwentnej realizacji wytycznych XII Zjazdu KPCz w politycznej i organizacyjnej pracy kierowniczych organów partii, w praktycznej kierowniczej działalności rządu i innych organów państwowych i w sprawie usunięcia poważnych niedociągnięć, które występują zwłaszcza w działalności rządu.

Celem zapewnienia aktywnego udziału członków Komitetu Centralnego w omawianiu wszystkich kluczowych problemów dalszego rozwoju społeczeństwa socjalistycznego i w realizacji podstawowych posunięć partyjnych,

które zapewnią wykonanie zadań postawionych przez XII Zjazd, Komitet Centralny KPCz uznał za konieczne utworzenie odpowiednich autorytatywnych Komisji KC, złożonych z członków KC, innych działaczy politycznych i znanych specjalistów. Komisje te będą opracowywać kompleksowo i rozwiązywać podstawowe problemy rozwoju w poszczególnych dziedzinach życia.

W uchwale KC KPCz podkreśla się, że Komisje KC nie zastępują rządu i poszczególnych ministerstw lecz opracowują dla nich obowiązujący program ramowy i rozpatrują podstawowe zagadnienia, które podlegają zatwierdzeniu przez kierownicze organy partyjne: Prezydium i Komitet Centralny Partii. (PAP)

Z ukosa



Polityka USA — NA DALEKIM WŚCHODZIE

GDZIE TA PRZEWAGA?

Dokończenie ze str. 3

go, dwóch a nawet trzech pasów żelbetonowych fortów i stałych gniazd ogniowych oraz głęboko rozbudowanego systemu przesłód czołgowych. Gęstość fortów — do 9 na jeden kilometr — trudno na ogół do sforsowania, górzystego terenu. Lekkie z fortów wytrzymywały ogień artylerii do 105 milimetrów, średnie do 210 milimetrów, ciężkie zaś były odporne na ogień najcięższej artylerii.

Również stan liczebny oraz wyposażenie armii czechosłowackiej, nie dawało Niemcom tej przewagi, jaką mieli uzyskać rok później w Polsce. Po bardzo sprawnym przeprowadzeniu 23 września mobilizacji, armia czechosłowacka liczyła 200 000 żołnierzy, z czego przeciwko Niemcom wystawiono 37 równorzędnych pod względem uzbrojenia dywizji, zaś dla zabezpieczenia pozostałych granic — 8. Dyspo-

nowała ogółem 1584 samolotami i 469 czołgami.

Choć bowiem lotnictwo czechosłowackie dysponowało gorszym sprzętem aniżeli niektóre przebrojone już w messerschmitty czy dornieri jednostki Luftwaffe, to jednak z drugiej strony czołgi czechosłowackie nie ustępowały niemieckim. By nie być gołosłownym: trzy spośród dziesięciu niemieckich dywizji pancernych które w 1940 roku wzięły udział w błyskawicznej rozprawie z Holandią, Belgią i Francją, uzbrojone zostały w „zdobyte” czołgi czechosłowackie o wadze 35 i 38 ton.

To też był efekt nie tylko antyczeskiego Monachium!

Oczywiście trudno byłoby siłom zbrojnym Czechosłowacji opierać się na dłuższą metę hitlerowcom bez poparcia z zewnątrz. Poparcia tego nie otrzymali.

MACIEJ OLSZEWSKI

sport • sport • sport Nie doczekaliśmy się bramki

Kilka ciekawych imprez odbyło się w Poznaniu

Jak do Mekki zjechali się do Poznania ostatniej niedzieli reprezentanci licznych dyscyplin sportowych z całego kraju, rozgrywając tu spotkania. Magnesium był dla nich oczywiście atrakcyjnym międzynarodowym meczem Polska — Turcja.

Na trybunach Stadionu im. 22 Lipca (60 tys. miejsc) był tym razem nadkomplet widzów.

KORNEK BYŁ „BEZROBOTNY”

Powszechnie liczone, że nasza reprezentacja po sukcesie nad Norwegami i Czechosłowakami odnieśli kolejne zwycięstwo, Biało-czerwoni wystąpili bez — Oślizli. Kilku zawodników wyszło na zieloną murawę nie w pełni sił, po przebytej kontuzji i chorobach.

Polacy zagrali słabiej niż w zawodach poprzednich, a może nawet słabiej niż przed rokiem w meczu z Węgrami. W linii ataku tylko sporadycznie obserwowaliśmy efektywne zagrania. Obrona nie miała specjalnie trudnego zadania. Stosunkowo najlepiej zagrali pomocnicy. O naszym bramkarzu, który był „bezrobotny”, trudno coś powiedzieć.

Gospodarze mieli znaczną przewagę w polu. Przez długie okresy nie schodzili z połowy Turków, szczególnie w drugiej części zawodów. Goście obrali taktykę defensywnej gry. Obronę ich wzmacniał nie tylko pomocnicy, ale także napastnicy. W ataku gości grało z reguły trzech, a nawet dwóch piłkarzy. Biało-czerwoni nie znaleźli niestety sposobu na zmasowaną obronę przeciwnika.

Gości na najlepszą notę zasługują bramkarz Turcji, Turcy, po których spodziewano się bardziej żywej i błyskotliwej gry — zagrali bardzo spokojnie.

LECH NADAŁ NA 14 POZYCJI

Po ostatnich wynikach o mistrzostwo II ligi (I ligowcy pauzowali) poznański Lech nadał znajduje się na 14 pozycji w tabeli. Przewodzenie objęła Cracovia. Niedzielne wyniki w II lidze są następujące: Cracovia — Lublinianka 3:0, Lechia — Karpaty 1:1, Polonia — Start 1:4, Raków — Rapis 1:0, Śląsk — Piast 2:1, Wawel — Górnik 2:1.

25 BRAMEK W LIDZE POZNAŃSKIEJ

Poznańska Olimpia po rozegraniu siódmej kolejki spotkań ma już przewagę trzech punktów nad następnym zespołem, którym jest Warta. Oto wyniki: Olimpia Kolo — Olimpia Poznań 1:2 Zjednocze-

ni — Energetyk 5:3 (pierwsza porażka tego zespołu w mistrzowskich pojedynkach), Lech II — Sparta Oborniki 1:0, Sparta Szamotuły — Polonia Poznań 1:1, KKS Kępno — Calisia 3:2, Włocławek — Górnik 3:3.

RZUTY KARNE ZADECYDOWAŁY

W turnieju finałowym piłkarzy — juniorów o Puchar im. dr. J. Michałowicza zdecydowały rzuty karne o mistrzowski tytuł i kolejności miejsc. Spotkanie dwóch najlepszych drużyn Katowic i Warszawy zakończyło się bezbramkowo. W rzutach karnych wygrali Ślązacy 4:3. Im też wręczono cenne trofeum. Poznań w walce o trzecie miejsce zremisował z silną drużyną Zagłębia 1:1. I w tym przypadku stosunek zdobytych bramek z rzutów karnych 5:3 zdecydował o zajęciu trzeciego miejsca przez Zagłębie.

PACYŃSKI TRIUMFATOREM MISTRZOSTW JEŹDZIECKICH

Przez pięć dni około 120 jeźdźców z kilkunastu ośrodków walczyło o mistrzowski tytuł na stadionie Państwowego Stada Ogierów w Gnieźnie. W ostatnim dniu tej atrakcyjnej imprezy, w konkursie skoków przez przeszkody pierwsze miejsce zajął Antoni Pacyński ze stajecznej Legii na koniu „Don Hubertus” przed Stanisławem Kubiakiem z LZS Kwidzyn i Marianem Kowalczykiem z Poznania.

MOTYL

WYGRAŁ Z KRZYSZKOWIAKIEM

Sukcesem Poznania zakończył się trójmecz lekkoatletyczny w którym reprezentanci stolicy Wielkopolski zwyciężyli 205 punktami przed Gdańskiem — 183,5 pkt. Grabowski z miejscowego AZS ustanowił nowy rekord Polski w rzucie dyskiem juniorów (2 kg) wynikiem 52,44 m. Komar miał w kulę 17,90 m. W biegu na 3000 m przez przeszkody Motyl z poznańskiej Olimpii zdobył pierwsze miejsce przed Krzyszkwakiem w czasie 8.17,2. Popularny Krzysio był o dwie dziesiąte sekundy gorzej. Junior Kobuszewski z Bydgoszczy uzyskał w skoku w dal 7,16 m.

Mecz Poznań — Gdańsk przyniósł wynik 142:124, Poznań —



Takich sytuacji, kiedy jeden napastnik walczyć musiał z czterema obrońcami tureckimi, było bez liku.

Fot. — K. Przychodźki

Z perspektywy dwóch dni

Wypełniona, dostojnie po brzegi nieka Stadio im. 22 Lipca, sprawiała imponujące wrażenie. Drużyna polska, opromieniona kolejnymi sukcesami, oraz fakt, że na poznańskim boisku nie widzieliśmy jeszcze tureckich piłkarzy, wpłynęły zdecydowanie na popularność tego meczu. Porównywanie imprezy poznańskiej ze szczytnym meczem, opublikowane na łamach „Przeglądu Sportowego”, w niedzielę nie wytrzymały próby. Zainteresowanie (wbrew sugestiom PS) było w Poznaniu na pewno większe. Sprawozdawca mógł się o tym naocznie przekonać. Nie wiem, jaki interes miał „Przegląd”, krytykując warunki, w jakich mieszkali Polacy. Przecież tak samo kadra polska była zakwaterowana w Poznaniu nie po raz pierwszy, a nigdy dotąd nie zgłaszano podobnych zastrzeżeń. Goście targowi byłiby współlokatorem kadry na pewno także w każdym innym hotelu.

KAMERY TV NIE SĄ KONKURENCJA

60 tysięcy widzów zadało kłam wszelkim twierdzeniom o poważnym niebezpieczeństwie, jakim dla piłki nożnej są kamery telewizji. Transmisja meczu była tajemnicą Poliszynela, a jednak ludzie przyszedł na stadion. Poznaniacy, o których fama głosi, że liczą każdy grosz, nie szczędzili złotych na bilety. Być może dlatego, że są praktyczni i bardziej wolą bezpośrednio oglądać widowiska sportowe, odbywające się na dużym terenie, np. piłkę nożną, niż na małym ekranie telewizora. Dotychczasowe doświadczenia z TV można raczej sprowadzić do twierdzenia, że telewizja w obecnym stanie zwiększa rzeszę odbiorców imprez

sportowych, filmów czy spektakli teatralnych, ale na pewno nie uszczupla widowni.

SAMBA NIE JEST SZWEDZKIM TAŃCEM

W niedzielę jeszcze raz odżył problem reakcji poznańskiej widowni. Stwierdzano, że wprawdzie jest kulturalna, że zna się na piwie, jest obiektywna, ale wykazuje mało temperamentu i słabo zagrzewa naszych piłkarzy do walki. Nieustannie podnoszenie tego tematu, zaczyna być zgłaszaniem pretensji na siłę, bo przecież nawet w Paryżu nie robią z owsa ryżu. W końcu samba, taniec, pełen temperamentu, narodził się w Południowej Ameryce, a nie w Szwecji, nie żądamy od mieszkających Sztokholmu, urzędowania wielodniowych karnawałów ulicznych w rytmie tam-tam. Tak samo nie możemy żądać od poznańskiej publiczności (taka była, jest i chyba pozostanie), aby wzorowała się na południowych stadionach, na których ogłaszający ryk towarzyszy piłkarzom od pierwszego do ostatniego gwizdka. Nie wymagamy także, aby wygrywała mecze za piłkarzy.

PIĄTKA DLA ORGANIZATORÓW

Szara armia bezimiennych twórców wielkich imprez, pozostaje zawsze w cieniu nazwisk kilku-nastu zawodników. Bardzo często nie potrafimy ocenić wysiłku organizacyjnego ludzi, którzy przygotowują imprezy dla kilkudziesięciu tysięcy ludzi. Wielu członków sztabu organizacyjnego nie przespało ostatnich nocy. Efekty tych wysiłków widzieliśmy w niedzielę. Wzorowy porządek, doskonała organizacja wystawili Zarządowi Okręgu PZPN i grupie ludzi z nim współpracujących jak najlepsze świadectwo. Gratulacje dla wszystkich bezimiennych działaczy, organizatorów i porządkowych składamy na ręce prezesa Zarządu Okręgu PZPN — Jana Śledziejewskiego.

BOGDAN DOHNKE

Mała statystyka

Polscy napastnicy oddali dużo strzałów na bramkę Turcji, najlepszego reprezentanta drużyny polskiej w meczu Polska — Turcja. Niestety, większość strzałów była słaba lub niecelna.

O przewadze polskiej drużyny świadczyć m. in. poniższe dane. Strzałów do bramki (w których interweniował bramkarz względnie piłka przeszła obok słupków) Polacy oddali 25, goście — 6 (po zmianie stron tylko 2). Nasi reprezentanci znaleźli się dwa razy na pozycji „spalony”, Turcy — 5. Rzutów różnych wykonali Polacy — 9, goście dwa. Stosunek strzałów wolnych 20:13.

Autów bocznych, zwłaszcza po przerwie, wiele, gdyż goście grali jak mówią piłkarze — na czas.

St. Olejniczak z Lecha w reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy

Na wniosek kapitanatu związkowego i trenera kadry Witolda Zagórskiego, zarząd Polskiego Związku Koszykówki, zatwierdził skład polskiej drużyny na mistrzostwa Europy mężczyzn we Wrocławiu. Do drużyny reprezentacyjnej zostali powołani: Leszek Arent (Legia W-wa), Zbigniew Dregier (Wybrzeże Gdańsk), Kazimierz Frelkiewicz (Śląsk Wrocław), Wiesław Langiewicz (Gwardia Wrocław), Bogdan Liszko (Wisła Kraków), Mieczysław Łopata (Śląsk Wrocław), Andrzej Nartowski (AZS AWF), Stanisław Olejniczak (Lech Poznań), Jerzy Piskun (Polonia W-wa), Andrzej Psztykowski (Legia Warszawa), Marek Sitkowski (AZS AWF W-wa), Janusz Wichowski (Legia W-wa).

Toto-Lotek

1 — 5 — 8 — 21 — 29 — 33
dod. 34

„Koziołki”

2 — 7 — 21 — 32 — 46
dod. 36

Wielkie szanse wygrania

w Nowej
Krajowej Loterii

podwyższono **6.240.000 zł**
obecnie **7.800.000 zł**

Praca

Cieladnik piekarski z pełnym utrzymaniem potrzebny zaraz. Człowiek szanujący, Swierczewskiego 26. 5309g

Szefierz do galwanizacji — również dorywczo potrzebny. „Chromometal” — Ogrodowa 11. 5694g

Krawiec młody potrzebny (spanie na miejscu). Przemysłowa 27 m. 16. 5652g

Pomoc do małego dziecka i drobnych prac domowych, potrzebna. Zgłoszenia: Matejki 3 m. 16. front. 5842g

Potrzebny dorywczo cielek piekarski. Poznań, Mylna 15. 5611g

Chalupnicza akuracja potrzebna do szycia dziecięcej odzieży. Oferty Biuro Ogłoszeń. Grunwaldzka 19 dla 5439g.

Murarz wykona wszelką pracę. Oferty Biuro Ogłoszeń. Grunwaldzka 19 dla 5651g.

Potrzebna pomoc do prowadzenia kiosku piekarniczo-cukierniczej z utrzymaniem i mieszkaniem. Oferty z życiorysem. Grunwaldzka 19 dla 5617g.

Pania do 2-letniej dziewczynki i lekkich prac domowych przyjmie zaraz. Poznań, Słowackiego 28 m. 2. 5595g

Pomoc domowa dwa razy w tygodniu, potrzebna. Głogowska 32 m. 7a. 5534g

Pomoc domowa do pracującego małżeństwa z 6-letnim dzieckiem potrzebna. Gwardii Ludowej 36 m. 27, telefon 642-88. 5450g

†

Dnia 22 września 1963 r. po ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., mój kochany mąż, nasz najdroższy i najtroskliwszy ojciec, teści i dziadek, nasz drogi brat, szwagier i wujek, sp.

Jan Kaiser

przeżywszy lat 63.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 25 września 1963 r. o godz. 11 na cmentarzu na Górczynie.

W ciężkim smutku pogrążeni

ZONA, CORKI, ZIECIOWIE, WNUKI I RODZINA

Poznań, ul. Knapowskiego 17/4, Kamienna Góra.

†

Dnia 21 września 1963 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, ukochany tatus, syn, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 50, sp.

Marian Piechocki

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 24 bm. o godz. 15.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążone

ZONA Z DZIECI, MATKA I RODZINA

Poznań, ul. Ślusarska 16. 5823g

Wielbionemu Duchowiśnstwu, Lekarzom oraz całej Służbie Zdrowia, Zwłazkowi Bojowników o Wolność i Demokrację, wszystkim Przyjaciółom oraz tym, którzy okazali mi tyle serca, pomocy i współczucia w ciężkich dla mnie chwilach śmierci i pogrzebu mojego męża, sp.

Dr med. Jana Władysława Bolewskiego

składam

NAJSERDECZNIEJSZE PODZIĘKOWANIE

ZONA

Spółdzielnia Inwalidów „WŁÓKNO” w Poznaniu

z dniem 1 września 1963 r.

zmieniła

swoją dotychczasową nazwę na

SPOŁDZIELNIA INWALIDÓW IM. DR. FRANCISZKA WITASZKA W POZNANIU

ulica Grunwaldzka nr 3. K6934

WARSZTATY RZEMIOSŁA INDYWIDUALNEGO dysponują jeszcze wolnymi miejscami

w naukę zawodu ślusarskiego chętnych uczniów

przyjmie i wskaże miejsca zatrudnienia

CECH ŚLUSARZY I RZEMIOSŁ POKREWNYCH w Poznaniu, ul. Marchlewskiego 108/112 pokój 21 w godz. od 8 do 13 K6916

Nauka

Poznański Oddział Stowa rzyszenia Księgowych — Ośrodek Szkolenia Zawodowego prowadzi kursy w zakresie księgowości podstawowej (z małą mechanizacją) oraz księgowości przemysłowej. Informacje: Poznań, plac Wolności 2, III p. K6945

Tańców towarzyskich wy ucza Adela Szczurkówna. Poznań, Al. Marcinkowskiego 2a, parter. 4204g

Kursy kierowców wszystkich kategorii — korespondencyjne dla kierowców kat. I i II organizuje Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej w Poznaniu, ul. Lamtego 7 — tel. 14-45. K6161

Ucznia przyjmie. Stolarnia — Przepióra, Wawrzyniaka 15, lub Dąbrowskiego 48 m. 6. 5310g

Ucznia powyżej lat 18 (dobre wynagrodzenie) — przyjmie „Chromometal” — Ogrodowa 11. 5693g

Potrzebny uczeń piekarski z utrzymaniem. Poznań, Mylna 15. 5610g

Kupno

Kupię pianino — firma i stan obojętne. Oferty Biuro Ogłoszeń. Grunwaldzka 19 dla 5608g

Sprzedaz

Bramy, furtki, słupki par kanowe kompletne opar kowania wykonuje Ślusarnia — Dąbrowskiego 42. 5304g

Wózki dziecięce, wielki wybór oraz materace — wszelkie rozmiary poleca Brzozowska, Poznań, Czerwonej Armii 10. 1370g

Samochód „Octavia” w bardzo dobrym stanie — sprzedam. Dyński, Sroda (Pozn.), Daszyńskiego nr 2. 5712g

TOWARZYSTWO KRZEWIENIA WIEDZY PRAKTYCZNEJ w Poznaniu, ul. Lamtego 7 — tel. 14-45 ORGANIZUJE

KURSY KORESPONDENCYJNE

a) dla kierowców samochodowych kat. I i II,

b) dla elektryków ubiegających się o grupy kwalifikacyjne BHP,

c) dla zaawans. spawaczy — celem otrzymania książki spawacza. K6788

SPOŁDZIELNIA PRACY „SPEDYTOR” POZNAN.

ul. Dąbrowskiego 89, telefon 421-63

POSIADA DO UPLYNNIENIA

duże ilości części zamiennych do samochodów osobowych i furgonów marki „Skoda” 1100, 1101, 1102, 1200 i 1201 oraz do innych pojazdów ciężar. nietytowych.

Nabywać mogą instytucje społeczne i osoby prywatne.

Sprzedaż odbywa się codziennie w godz. od 8-11. K7003

OGŁOSZENIA DROBNE

Róże — krzewy poleca Ogrodnictwo M. Z. Poznań, ul. Urbanowska 18 5421g

Sprzedam samochód „Skoda 1101” 4-drzwiowy. Poznań, Opolska 53 m. 5. 5431g

Sprzedam samochód „Syrena” po 16.000 km. Żukowski, Łekno, pow. Wągrowiec, tel. 7. 5436g

Motocykle WFM, WSK okazują się sprzedam. Poznań, Szamarzewskiego 60 m. 19. 5441g

Kraty do nawijania w do brym stanie na 3 okna wystawowe i drzwi z urządzeniem do markiz — sprzedam. Woźniak, Poznań, Kosńskiego 26 m. 28, tel. 523-49. 5444g

Samochód małodratowy, czterookonowy — tanio sprzedam. Telefon 707-02. 5452g

Sprzedam spiesznie nową maszynę do szycia. Poznań, Matejki 7 m. 20, godz. 18-21. 5456g

LoKale

Panna pracująca poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń. Grunwaldzka 19 dla 5394g.

Odstąpię lokal na warsztat — sila, gaz, woda, kanalizacja. Poznań, Katarzyny 4 po godz. 17. 5406g

Rencista szuka pokoju wspólnego lub pustego. Oferty Biuro Ogłoszeń. Grunwaldzka 19 dla 5408g.

Dla studentki medycyny pilnie poszukuję pokoju samodzielnego lub wspólnego. Oferty Biuro Ogłoszeń. Grunwaldzka 19 dla 5409g.

Kupię spiesznie kawalerkę wyłączone. Oferty Biuro Ogłoszeń. Grunwaldzka 19 dla 5440g.

Przetargi

SPOŁDZIELNIA INWALIDÓW IM. DR. FRANCISZKA WITASZKA W POZNANIU, ul. Grunwaldzka 3, OGŁASZA PRZETARG NA WYKONANIE DOKUMENTACJI PROJEKTOWO-KOSZTORYSOWEJ INSTALACJI C. O. w budynku murowanym przy ul. Grunwaldzkiej 3.

Udział w przetargu mogą brać przedsiębiorstwa państwowe, społeczne i prywatne.

Termin wykonania dokumentacji do dnia 15 października 1963 r.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta. Wyżej. Oferty prosimy kierować pod adresem jak wyżej. K6936

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE NR IX W POZNANIU, ul. Łozowa 77 ogłasza PRZETARG na wykonanie

7 KRAT OKIENNYCH STAŁYCH wraz z obładzeniem w ścianach ceglanych, średniozłazobnych o powierzchni łącznej 20,16 m² i dwukrotnym pomalowaniem farbą olejną.

Prace z materiałów własnych należy wykonać w terminie do dnia 20 X 1963 r. Termin składania ofert do dnia 3 X 1963 r. Otwarcie ofert nastąpi dnia 4 X 1963 r. o godz. 12.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się dowolny wybór oferenta i ewentualne unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. 5749g

Pracownicy poszukiwani

POZNANSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWE BUDOWNICTWA W POZNANIU, ul. Majakowskiego 92 przyjmie w charakterze nauczycieli zawodu

DWÓCH MISTRZÓW z dyplomem ślusarza samochodowego dla potrzeb Zasadniczej Szkoły Zawodowej.

Wynagrodzenie wg zasad określonych Uchwałą nr 283a Rady Ministrów z dnia 10. 8. 1960 r.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Plac Przesiedleń w godz. od 7 do 15, telefon 710-71 i 73. K6987

CUKROWNIA „OPALENICA” w Opalenicy zatrudni na okres kampanii 1963 r.

PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH na stanowiska wagowych, pomocników wagowych, procentmistrzów

oraz

PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH na stanowiska: maszynistów i palaczy kotłowych do obsługi parowozów.

Na w. w. stanowiska chętnie zaangażujemy rencistów.

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy stosowanego w przemyśle cukrowniczym.

Rencisie oprócz normalnego wynagrodzenia (zwrot renty). Podanie wraz z życiorysem należy składać do dnia 25. 9. 1963 r. w Dyrekcji Cukrowni, Opalenica, ul. 5 Stycznia 9. K6980

Nieruchomości

Ogród owocowo-warzywny 1200 m² sprzedam. Antoni Grys, Szamotuły, Rynek 40. 5833g

Działki budowlane, śliczne położone, niedrogo, dobra komunikacja. Oferty Biuro Ogłoszeń. Grunwaldzka 19 dla 5162g.

Dwie pracujące — samotne pilnie poszukują pokoju (najchętniej Wilanów). Oferty Biuro Ogłoszeń. Grunwaldzka 19 dla 5338g.

Garaż na Wilnie poszukuję (dam — odstępnę). Oferty z ceną Biuro Ogłoszeń. Grunwaldzka 19 dla 5392g.

Młode małżeństwo poszukuje niekierującego, samodzielnego lub wspólnego pokoju (gwarantujemy wyprowadzenia). Oferty Biuro Ogłoszeń. Grunwaldzka 19 dla 5333g.

2 pokoje z kuchnią, samodzielną, w śródmieściu — zamienię na pokój z kuchnią, samodzielną w śródmieściu. Oferty Biuro Ogłoszeń. Grunwaldzka 19 dla 5354g.

Zamienię 2 pokoje (32 m²) z kuchnią, 1 p. tr., samodzielne na większy metraż. Oferty Biuro Ogłoszeń. Grunwaldzka 19 dla 5351g.

Lekarskie

Gabinet kosmetyczny Ja niny Jakubowskiej — Poznań, Marcinkowskiego 19 i p. tr. — zapobiega zmarszczkom, wypadaniu włosów, usuwa plamy, piegi, łupież, lecz trądzik, łojotok, włosy. Światłolecznictwo. Wypalanie kurzej. 4489g

Wróciłem — specjalista chorób skórnych — wenerycznych. Dr Strzycki, skł, Niedziałkowskiego 25. 5393g

Zguby

W sobotę zabrano psa na Drodze Dębskiej (maści czarnej). Zwrot wynagrodzić. Janikowski, Zupanskiego 17 m. 1. 5868g

Zaginęła 14-letnia, suka — bokser żółty, biały znak na szyi. Wiadomość: Poznań, Chociszewskiego 32 m. 5, tel. 612-01 wewn. 271. 5858g

Zginął trzymiesięczny pies — szkocki collie. Uczciwego znalazcę wynagrodzić — 500 zł. Telefon 628-51. 5811g

Znaleziono psa polowczyka maści brązowej. Właściciel psa prosi o odebranie. Krzyżowniki, ul. Ślupska 17a m. 3. 5721g

†

Dnia 21 IX 1963 r. zmarł w Bogu, mój kochany mąż, nasz ojciec, brat, szwagier i dziadek, sp.

Andrzej Fielas

przeżywszy lat 88.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 24 bm. o godzinie 13.45 na Junikowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, św. Wawrzyńca 29/5.

Dnia 20 września 1963 r. zmarł, sp.

Stanisław Borowczak

nasz długoletni pracownik i członek Poznańskiego Spółdzielni Spożywców

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 24 bm. o godz. 16.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Drogiemu i cenionemu kolecie żegna

RADA ZAKŁADOWA KOŁO RENCISTÓW ZARZĄD PSS

5835g

†

W dniu 21 września 1963 r. zakończył swój pracowity żywot, opatrzony Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach, mój najukochańszy mąż, nasz ojciec, teści i dziadek, przeżywszy lat 72, sp.

Franciszek Czajński

Pogrzeb odbędzie się w środę, 25 bm. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążona

ZONA Z DZIECI I RODZINA

Poznań, ul. Nowowiejskiego 6/13. 5905g

†

W dniu 21 września 1963 r. zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach, mój najukochańszy mąż, nasz ojciec, teści i dziadek, przeżywszy lat 72, sp.

Jan Wojski

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25 IX br., o godz. 15.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni

ZONA, SYN, SYNOWA I WNUKI

Poznań, Dzierżyńskiego 30 m. 16. K7033

†

Dnia 22 września zmarła nagle, namaszczone Olejami św., kończąc swój pracowity żywot, nasza najukochańsza i najdroższa matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 74, sp.

Agnieszka Mularska

z domu Gościński

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25 bm. o godz. 16.15 na cmentarzu na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążeni

CÓRKA Z MĘZEM, SYN, SYNOWA I WNUKI

Poznań, Mosina, Gliwice, Solingen

†

Dnia 20 września 1963 r. zmarł nagle, mój najdroższy mąż, kochany szwagier i wujek, sp.

Jan Agaciński

emeryt PKP, były kier. pociągu

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 24 bm. o godzinie 16.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążone

ZONA I RODZINA

K7032

†

Dnia 22 września zmarła nagle, namaszczone Olejami św., kończąc swój pracowity żywot, nasza najukochańsza i najdroższa matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 74, sp.

Agnieszka Mularska

z domu Gościński

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25 bm. o godz. 16.15 na cmentarzu na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążeni

CÓRKA Z MĘZEM, SYN, SYNOWA I WNUKI

Poznań, Mosina, Gliwice, Solingen

†

Dnia 21 IX 1963 r. zmarł w Bogu, mój kochany mąż, nasz ojciec, brat, szwagier i dziadek, sp.

Andrzej Fielas

przeżywszy lat 88.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 24 bm. o godzinie 13.45 na Junikowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, św. Wawrzyńca 29/5.

Dnia 20 września 1963 r. zmarł, sp.

Stanisław Borowczak

nasz długoletni pracownik i członek Poznańskiego Spółdzielni Spożywców

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 24 bm. o godz. 16.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Drogiemu i cenionemu kolecie żegna

RADA ZAKŁADOWA KOŁO RENCISTÓW ZARZĄD PSS

5835g

†

W dniu 21 września 1963 r. zakończył swój pracowity żywot, opatrzony Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach, mój najukochańszy mąż, nasz ojciec, teści i dziadek, przeżywszy lat 72, sp.

Franciszek Czajński

Pogrzeb odbędzie się w środę, 25 bm. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążona

ZONA Z DZIECI I RODZINA

Poznań, ul. Nowowiejskiego 6/13. 5905g

†

W dniu 21 września 1963 r. zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach, mój najukochańszy mąż, nasz ojciec, teści i dziadek, przeżywszy lat 72, sp.

Jan Wojski

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25 IX br., o godz. 15.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni

ZONA, SYN, SYNOWA I WNUKI

Poznań, Dzierżyńskiego 30 m. 16. K7033

†

Dnia 21 IX 1963 r. zmarł w Bogu, mój kochany mąż, nasz ojciec, brat, szwagier i dziadek, sp.

Andrzej Fielas

przeżywszy lat 88.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 24 bm. o godzinie 13.45 na Junikowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, św. Wawrzyńca 29/5.

Dnia 20 września 1963 r. zmarł, sp.

Stanisław Borowczak

nasz długoletni pracownik i członek Poznańskiego Spółdzielni Spożywców

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 24 bm. o godz. 16.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Drogiemu i cenionemu kolecie żegna

RADA ZAKŁADOWA KOŁO RENCISTÓW ZARZĄD PSS

5835g

†

W dniu 21 września 1963 r. zakończył swój pracowity żywot, opatrzony Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach, mój najukochańszy mąż, nasz ojciec, teści i dziadek, przeżywszy lat 72, sp.

Jan Wojski

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25 IX br., o godz. 15.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni

ZONA, SYN, SYNOWA I WNUKI

Poznań, Dzierżyńskiego 30 m. 16. K7033

KINA

CHODZIEZ „Poślubny rejs”; CZARNKOW „Ten, który wrócił”; GNIEZNO — Lech: „Podpisano: Arsen Lupin”; Polonia: „Synowie i kochankowie”; GOSTYN — „Dni powszednie i święta”; JAROCIN — „Dziewczęta”; KALISZ — Kosmos: „Przygody Krosza”; Oaza: „Czarny monokl”; Stylowe: „Skrawek błękitnego nieba”; Wolność: „Porucznik gąbek”; KOŁO — „Lot kapitana Loya”; KONIN — Górnik — nieczynne; Energetyk: „Pod słońcem Indii”; KOŚCIAN — „Mieszkanie nr 8”; KŁODAWA: „Rozwód po włosku”; KRÓTOSZYN — „Żywa woda”; LESZNO — „Jak zdobyć męża”; MIEDZYCHÓD — „Burzliwa młodość”; NOWY TOMYSL — „Serce i szpada”; OSTROW — Roma: „Europolis”; „Karabiny i gołębie”; Słońce: „Pragnienie”; „Wielka, wielka, najwęższa”; OBORNKI — „Trudne lata”; OSTRZESZOW — „Traper z Kentucky”; PIELA — Iskra: „Trzynastego nocą”; Millenium — „Sławne miłości”; PLESZEW: „A jeśli to miłość”; RAWICZ — „Moderato Cantabile”; SŁUPCA: „Żywi bohaterowie”; SREM — nieczynne; ŚRODA — „Straż przyboczna”; SZAMOTUŁY — „Sprawa Niny B.”; TRZCIANKA — „Rio Bravo”; TUREK — „Na wschód od Edenu”; WAGROWIEC — „Pan bez mieszkania”; WOLSZTYN — „Gdy byliśmy młodzi”; „Piknik”; WRZESNIA — „Światła na mordercę”.

RADIO

POZNAN II: 7.53 — Muzyka; 9.20 — „Z całego świata”; 10 — „Niedziela na wsi” pt.; „Tropami ludzi i pieśni”; 12.50 — Muzyka; 13.25 — Kwadrans melodii rozrywkowych w wykon. Eddie Calverta — trąbka i Orkiestra Norrie Paramora; 14.45 — „Błękitna sztafeta”; 15 — Melodie tan.; 15.30 — Dla dzieci — „Tomek, Cobble i Una”, odc. basni E. Farjeon; 16.25 — Fef. F. Fornalczyka: „Poznań literacki”; 16.35 — Popularne uwertury do oper i operetek; 17.12 — Soliści w muzyce rozrywkowej; 17.30 — Dla dzieci pt.: „Nasze plany”; 18.50 — Mówi Technika — Cykl: „Guliwer mierzy z błędem”; „Pi razy oko”, pogad. inż. J. Beka i inż. E. Ratajczyka; 19.05 — Muzyka i aktualn.; 19.30 — Kalendarz kulturowy; 20.10 — Wielkopolskie zesp. chórne przed mikrofonem; 20.40 — „Bohaterowie”; — montaż dźwiękowy A. Kochanowskiego; 21.27 — Sport i wyniki Totalizatora Sport; 21.40 — Gra Zespołu Jazzowy „FAR”; 22 — Uniwersytet Radiowy — „Idea wolności w dziejach”; 22.15 — Konc. Chóru Chłopieckiego i Męskiego PFP pod dyr. S. Stulgierca; 22.35 — „Wieczór rozr. taneczny”.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 16, 17.50, 19, 21, 23.50.

WARSZAWA I: 7.25 — Muzyka; 7.45 — „Błękitna sztafeta”; 8.05 — Muz. i Aktualn.; 9 — Dla klasy V; „Nad Nilem”, słuch.; 9.30 — Johann Strauss: „Opowieści Lasku Wiedeńskiego”; walc; 9.40 — Dla przedszkoli: „Jarzębina”; — bajka; 10 — Konc. włoskiej muz. operowej; 11 — „Maria”, fragm. pow. A. Nakowskiego; 11.20 — „Wieś tańczy i śpiewa”; 11.50 — „Rodzice a dziecko”; 12.15 — „Rolnicy kwadrans”; 12.45 — „Na swój ską nutę”; 13 — Dla dzieci starszych: „Uczmy się recytować”; 14.15 — Radiostacja harcerska; 14.30 — Mel. i piosenki Budapesztu; 15.10 — Dla uczniów szkół średnich: „Niels Bohr”, gawęda; 15.30 — Zagadki muzyczne; 16.05 — Z życia ZSRB; 17.05 — „Antena wynalazków”; 18.15 — „Odpowiedzi z różnych szuflad”; 18.30 — Na organach kinowych gra Jackie Davis; 18.45 — Skrzynka Ubezpieczeń Dobrowolnych PZU; 19.05 — Konc. trzech miłośników muz. poważnej; 20.26 — Sport; 20.30 — Festiwal słuchowisk czechosłowackich: „Wędrowni Odysseus”; 21.31 — Konc. melodii rozrywkowych i tanecznych.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17, 20, 23.

TELEWIZJA

POZNAN I PROG. OGÓLNOPI.: 17.30 — Wiadomości dziennika TV — (W-wa); 17.35 — Program dla dzieci starszych: „1.000 lat w ciągu roku”; — (Kraków); 18.20 — Film z cyklu: „Tradycje Ludowego Wojska Polskiego”; — (W-wa); 18.45 — „Wspomnienia o gwiazdach”; — (W-wa); 19.20 — Program public.: „Gospodarski udział”; — (K-ce); 19.50 — Dobranoc — (W-wa); 20 — Dziennik — (W-wa); 20.30 — Tygodnik satyryczny „Wielokropek”; — (W-wa); 20.45 — Film krótkometrażowy — (W-wa); 21 — Polska Kronika Filmowa — (W-wa); 21.10 — Film fabularny — prod. czechosłow.: — „Przygody Münchhausena”; — od lat 16 — (lok.); 22.45 — „Warszawska Jesień 1963”; — (W-wa).

W poszukiwaniu rezerw paszowych

Metody Kazimierza Skiby

Lasocice, to duża wieś w powiecie leszczyńskim, zamieszkała przez 40 wzorowych w większości gospodarzy. „Lato stulecia” niosące fale suszy dotknęło ich na równi z całym rolnictwem wielkopolskim. Jednak z niedoborem pasz dają sobie jakoś radę nie narzekając. Wchodzą do zagrody Kazimierza Skiby. Gospodarz wyjeżdża akurat z beczkowozem na pole. Gnojówka, teraz? Pod jakie rośliny?

— Pod ziemniaki — słyszymy krótką odpowiedź.

— Hm. czy to nie za wcześnie?

Rolnik uśmiecha się wyrozu miało. Nie dziwi go wcale ignorancja niefachowców. Wie dobrze, iż nie wszyscy rolnicy robią tak jak on. W wielu gospodarstwach cenny nawóz organiczny marnuje się, spływa do strumieni, zatrzuwa ryby w rzekach i jeziorach. U niego natomiast nie zmarnuje się nic.

— Wywożę, gdyż za tydzień na jednym hektarze pola zasieję poplon ozimy: wykę z żytem w gęstym siewie. W maju przyszłego roku będę miał około 600 kwintali zielonki dla inwentarza. Po spręcie lekka orka i sadzenie ziemniaków. Dlatego mówię w skrócie, że gnojówka idzie pod ziemniaki.

Oto przykład dobrej organizacji tzw. bazy paszowej. Rozmawiając na ten temat wchodzimy do obory, gdzie naliczyliśmy 8 krów i 6 sztuk dorodnej jałowizny. Jedna sztuka na hektar; stan po prostu idealny. Kazimierz Skiba odstawia rocznicę do mleczarni 38 tysięcy litrów mleka. Ale hoduje nie tylko bydło. W tym roku wywieziono już do punktu skupu 20 bekonów i 10 tuczników mięsno-słoninowych. Jak to wszystko Skiba wyżywi? Ile paszy treściwej dokupuje?

— Kupuję tylko to, co przy pada z przydziału za bekony i mleko. Nic więcej. Resztę paszy organizuję we własnym gospodarstwie. Ziemię przeznaczoną na ziemniaki, buraki, zboża jare i rośliny pastewne obsiewam zaraz po żniwach żytem. W połowie września — ot choćby i teraz mimo suszy — mam zieloną paszę, którą i na części pola spasm byłbym. Gdy na drugiej części bardziej wyrośnie sprzątam ją i zwożę do silosu. Zeszlizowane kiszki skończyły się u mnie dopiero w lipcu. Poza tym sieję stale 1 ha koniczyny i 0,75 ha kukurydzy. Mam też półhektarowy lucernik, z którego 3 pokosy wydaję 600—800 kwintali zielonki. Bywają lata, że z lucernika zbieram nawet 5 pokosów. Zielonki i kiszki — oto podstawa w żywieniu licznego, jak widzicie, inwentarza.

Wyrażamy wątpliwość czy może to wystarczyć. Gospodarz reaguje natychmiast dodając: — Oczywiście, że to nie wszystko. Uprawiam 2 hektary buraków, zbieram po 400

kwintali z ha. Tyleż samo liści, które z reguły zakiszam. Dostaję z cukrowni 40 kwintali suszonych wytlóków, zimą biorę wywar z gorzelnii, zaparzam nim plewy, z wyjątkiem jęczmiennych. Krowy je dają z apetytem. Wiosną i latem trzoda chlewna prawie nie widzi ziemniaków — lucerna posiekana, pasza treściwa i chude mleko — oto podstawa wyżywienia.

Poza tym stosuję żywienie racjonalne. Polega ono na tym, że zwierzęta dostają tyle paszy, na ile zasługują. Zależnie od wagi i wydajności mleka. Na przykład krowa o wadze 500 kg, dająca 20 litrów dziennie dostaje: 2,5 mien szanki treściwej B, 40 kg zielonki, słomę na zakładkę i wody ile zechce pić. Zimą 2 kg mieszanek B, 35 kg kiszki, 5 kg suchych wytlóków sparzonych wywarem i 5 kg siana. Tak normując oszczędzam dużo paszy, którą można wykarcić dodatkowo 2 a nawet 3 sztuki bydła. Dlatego u mnie w oborze może stać 14 sztuk — jak pan widzi dorodne bydło.

K. J.

Liceum dla pracujących we Wronkach

Staraniem Komitetu Powiatowego PZPR w Szamotulach oraz Komitetu Miasteczkowego we Wronkach zostało otwarte od 1 września br. Liceum dla Pracujących. Mieści się ono tymczasowo w Szkole Podstawowej nr 2, do czasu oddania do użytku nowej Tysiąclatki i obejmuje naukę w klasach od VIII do IX. Liceum ma również swoje punkty filialne i tak w Szamotulach w Liceum Ogólnokształcącym przy ul. Piotra Skargi (klasy VIII i XI a i b) oraz w Pniewach w Liceum Ogólnokształcącym (klasy IX a i IX b). Naukę podjęło ponad 180 osób pragnących podnieść swoje wykształcenie. (jg)



PORADNIA STOMATOLOGICZNA

CZARNKOW. — Przy fabryce płyt pilśniowych w budowie otwarto nową poradnię stomatologiczną wyposażoną w nowoczesny sprzęt. Koszt wyposażenia wyniósł 120.000 zł.

UNIWERSYTET Powszechny

KALISZ. — Zorganizowano dwa Uniwersytety Powszechne przy Kaliskich Zakładach Przemysłu Dzierżawskiego i Kaliskim Przedsiębiorstwie Budowlanym. Program przewiduje prócz wykładów TWP kursy języków rosyjskiego i niemieckiego oraz esperanto. Ponadto będą kursy: papieroplastyki, w zakresie 7 klas szkoły podstawowej, czeladniczy i mistrzowski. (t)

FESTYN MŁODZIEŻOWY

SŁUPCA. — Z okazji 20 rocznicy powstania Związku Walki Młodych oraz Ludowego Wojska Polskiego — Zarząd Powiatowy ZMW w Słupcy zorganizował 22 bm. na stadionie Miejskim w Słupcy festyn młodzieżowy. Udział w festynie wzięła młodzież z powiatu słupeckiego oraz sąsiednich powiatów: konińskiego i wrzesińskiego. W części artystycznej wystąpił słynny z radia i telewizji „Wesoły Autobus”. (tor)

W muzycznym Poznaniu

Dwie Filharmonie i Opera

Wśród wieczorów symfonicznych mamy do zanotowania dwie, ważne imprezy. A więc, najpierw występ Filharmonii Drezdeńskiej. Ten, duży i świetnie zdyscyplinowany zespół gościł u nas w Poznaniu 6 lat temu (również pod batutą prof. Heinza Bongartza). Drezdeńczycy grali po wojnie pod takimi samymi, jak: Scherchen, Klemperer, Abendroth. Stąd płyną najlepsze tradycje muzyczne-wykonawcze. Ostatnio obserwowaliśmy to szczególnie przy II Symfonii Brahmsa, odwzorowanej znakomicie pod względem precyzji i zgrania. Natomiast rozczarowała E. H. Meyera „Symfonia na orkiestrę smyczkową”, na pewno solidna robota kompozytorska, lecz równocześnie muzyka, pozbawiona większej inwencji, mono-

tonna wyrazowo, dziwnie szara w kolorystyce instrumentalnym. Znacznie więcej ciekawil motoryczny, nieznan dotąd u nas I Koncert Beli Bartoka, w brawurowej realizacji pianistki, Annarose Schmidt, którą dobrze pamiętamy z chopinowskiego konkursu (1955 roku).

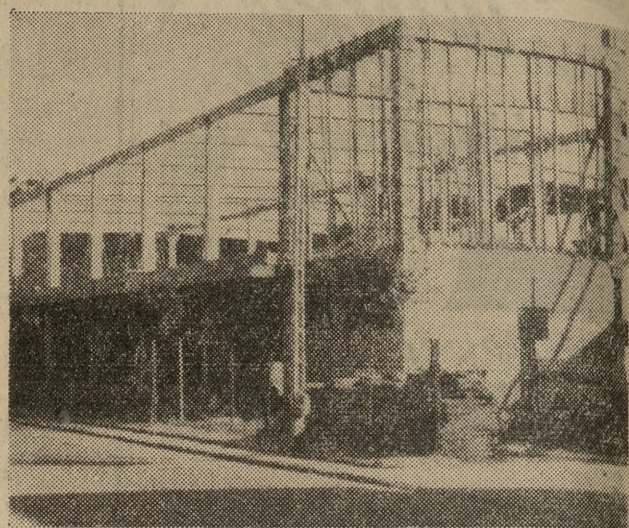
Również Brahms był „gwoździem” programu, jaki z kolei Filharmonia poznańska przygotowała na swoje rychłe występy w NRD (październik br.). Pod dyrykcją Roberta Satanowskiego usłyszeliśmy IV Symfonię, dzieło niezmiennie czarujące swą formą (wziętą od klasyków wiedeńskich) i plastyką, mistrzowsko rozpracowanych myśli muzycznych. Pożądany w programie ostry kontrast stanowiło „Bolero” Ravela, popis umiejętności naszych instrumentalistów oraz wirtuozeria batuty Satanowskiego. Słynne narastanie dźwięku, dynamiki i emocji przeprowadzone było efektywnie w ravelowskim poemacie (który zyskał owacyjne przyjęcie u audytorium). Zwroćmy uwagę na program, obywateli się bez solisty, uzupełniony jeszcze dwoma, niedługimi u-

tworami: Uwertura „Abu Hassan” Webera i „Pieśń Roksany” Szymanowskiego w opr. Fitelberga.

Na zakończenie, krótka relacja z „Cyganerii” Pucciniego w Operze. Miłą niespodziankę sprawił wszystkim dyr. R. Satanowski, zapraszając gościnnie do wykonania głównych ról — Wandę Jakubowską (Mimi) i Zdzisława Nikodema (Rudolf). Oboje śpiewali młodymi, jedynymi i szlachetnie współbrzmiającymi z sobą głosami. Przy tym grali z takim wyrazem, przejęciem i naturalnością, że oczarowali słuchaczy. Sukcesu dowodził aplauz na zakończenie spektaklu. Obok pierwszej pary amantów Pucciniego zwracali baczna uwagę i inni soliści: A. Kizewetter (ciepły i nośny głos basowy, nowy nabytek zespołu), A. Wolanowska (Musetta, trafna w koncepcji scenicznej i głosowo pewna, bez dawnego tremola), S. Budny (muzykalny Marceli) i H. Guzek (kiedy usłyszymy go w tytułowej roli „Oniegina” z W. Jakubowską, jako Tatiana?).

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

Nowa hala produkcyjna



Nie tylko w kraju znane są z dobrej jakości wyroby Obornickiej Fabryki Mebli. Znacznie poprawiają się warunki pracy w szamotulskim oddziale tej fabryki z chwilą oddania do użytku załogi nowo budującej się hali produkcyjnej, widocznej na zdjęciu. (za)

Fot. — H. Kamza

Samorząd robotniczy kontroluje pracę kopalni „Konin”

Omówieniu zagadnień wynikających z lipcowej uchwały Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych poświęcona była ostatnia konferencja Samorządu Robotniczego w Kopalni Węgla Brunatnego „Konin”.

W tym wielozakładowym przedsiębiorstwie działają od 1 sierpnia br. specjalne zespoły pracownicze, które przeanalizowały w poszczególnych oddziałach stan zatrudnienia i wydajności pracy. W wyniku kontroli stwierdzono niewłaściwy stosunek do powierzchni warsztatu (bumelancstwo, opieszałość, nieusprawiedliwione opuszczanie dni pracy) u 48 pracowników, którym wypowiedziano pracę. KSR postanowiła zmniejszyć o 3600 godzin liczbę nadgodzin planowanych w wrześniu br., ograniczając w czwartym kwartale br. limit ten o dalsze 10.300 godzin.

Uczestnicy sesji zwrócili uwagę na braki organizacyjne w pracy odkrywki „Pąków”, zobowiązując jej kierownictwo do niezwłocznej poprawy sytuacji szczególnie w zakresie maksymalnego wykorzystania pracy maszyn wydobywczych i usprawnienia transportu wewnątrz kopalnianego. W specjalnej uchwale KSR, zobowiązała dyrekcję Kopalni do systematycznego siedzenia i analizowania poziomu zatrudnienia i funduszu płac oraz wzrostu wydajności pracy i wysuwania na tej podstawie odpowiednich wniosków techniczno-ekonomicznych dla przedsiębiorstwa.

Nowa szkoła w Zagórowie

Wkrótce miasteczko Zagórow (pow. Słupca) otrzyma piękną szkołę. Otwarcie nastąpi 28 bm. Koszt budowy szkoły wyniósł 7 mln. zł. Wykonawcą jest Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Koninie. W nowym budynku znajdzie pomieszczenie 12 izb lekcyjnych, gabinety metodyczne oraz mieszkania dla personelu nauczycielskiego. (tor)

W czasie sesji poinformowano zebranych o krokach podjętych dla zabezpieczenia konińskiej Kopalni przed nieoczekiwanymi skutkami nadchodzącej zimy. Powołano sztab akcji zimowej, który czuwając będzie nad pracą wszystkich urządzeń i maszyn. Przedsięwzięto środki dla zagwarantowania nieprzerwanych dostaw węgla dla pobliskiej elektrowni i na potrzeby opałowe ludności. (Zet)



Smutne — ale prawdziwe

Będąc na wakacjach w jednej z miejscowości naszego województwa, poznałem jak wielką „miłośnicą” darzone są przez ludzi zwierzęta. Miłość ta dotyczy właściwie własnego żółądka.

Dziesiątki zajęcy (liczba ta odnosi się do terenu jednego gospodarstwa w ciągu miesiąca) dogorywa w polu z pociętymi przez kose kończynami lub wędruje do garku. Mała część tych zwierząt ginie przez przypadki. Zdarza się często, że gdy ktoś dojrzy w polu bezbronne młodego zajaca, porzuca swe stanowisko pracy i uzbiera się w kamień lub widły, rusza w pogon, a z nim jego towarzysze. Otoczony szarak w końcu marne ginie bądź w zębach przegryzionego pieska (który zawsze w takich przypadkach jest pod ręką) — bądź też przekuty ostrzem widła.

Byłem świadkiem śmierci pożytecznego owadożernego gryzonia ryłkowi aksaminowej, która oblała ropą i podpalono. Na moją interwencję odpowiadało żebrząc nie wtrącał do nie swoich spraw.

Pragnąłbym, żeby to co napisałem wpłynęło na tych rozgryżkowych „myśliwych”, którzy przez lekkomyślność i karygodne zabijanie wielu młodych zajęcy i saren przyczyniają się do zubożenia zwierzoświatu w Polsce, który wcale nie jest za duży.

A. B. POZNAN (nazwisko i adres znane redakcji)